Należytość pocztowa opłacone ryczałtem

Nr. 100 | Kraków, niedziela 2 maja 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670



Wtrąciła świat w odmęty wojenna pożoga,
Cywilizacji pochód brutalnie przerwała.
Europa nowoczesna wyszła z niej uboga,
Niepewna swej przyszłości, słaba i zdziczała.
Wyniosła w smutnym spadku z krwawej awantury
Ruinę dobrobytu, potęgi, kultury.

Dokoła osłabionej już krążą szakale:
Na łup czatują dawni cesarze i króle,
Ze wschodu i z zachodu grożą jej zuchwale
Drapieżne czrezwyczajki i czarne koszule.
Owładnąć chcą Europą i zbudować na niej
Nowe więzienie ludów, nowy gmach tyranji.

Próżne ich zapędy! jest jedna wielka siła,
Co niezłomnie kultury broni i swobody
I sztandaru swojego nigdy nie zniżyła:
Socjalizm! On z otchłani wywiedzie narody!
On ocala ludzkości szczytne ideały
I prowadzi zwycięsko do szczęścia i chwały!



POSEŁ IGNACY DASZYŃSKI

MYŚLI O REWOLUCJI

Czy można „robić" rewolucję? To znaczy, czy można napisać o jej konieczności w programie i w każdej chwili, którą się uzna za dogodną, wezwać ludzi do wprowadzenia jej w czyn? I co ma się robić, aby dokonać rewolucji? Budować barykady, czy rzucać bomby, czy obsadzać urzędy i telegraf? A potem? Obsadzać „swoimi" ludźmi wszystkie stanowiska w państwie, a usuwać „nieswoich", tak, aby nie mogli być szkodliwymi?

Tak mniej więcej dokonywano przez długie lat dziesiątki „rewolucyj" w południowo-amerykańskich republikach. Na miejsce konserwatystów wchodzili liberali lub na odwrót; co kilka lat rewolucyjne wstrząśnienia wywracały maszynę państwową i wyrywały ster władzy z ręki X, aby go oddać w ręce Y. Ale w układzie sił społecznych, w losie i życiu dziewięćdziesięciu procentów ludności nic się z powodu tych „rewolucyj" nie zmieniało. „Rewolucja" stawała się rodzajem sportu politycznego nielicznych klik i ambitnych intrygantów, których głównym celem było ograbić i zniweczyć drugą klikę, usunąć drugiego intryganta; stawała się przedmiotem kpin i żartów, na co w zupełności zasługiwała.

Działanie samego aparatu przemyślnego gwałtu nie jest istotą rewolucji.

* * *

Są jednak **inne rewolucje**, w ciągu których gwałt występuje na scenę historji raz na dziesiątki lat, trwa z siłą żywiołu przez szereg lat i ukazuje potem wyraziście nowe oblicze społeczeństwa, które przebyło ten straszliwy okres.

Na czem te rewolucje polegają? Najpierw na długim procesie historycznym, w którym „stary porządek", stare stosunki produkcji, stare prawa, stara organizacja siły walą się i rysować poczynają z początku nieznacznie, ledwo przez bystrzejszych widzów dostrzegalne, aż proces upadku stanie się niemal dla wszystkich widocznym...

Bezwzględne **panowanie kapitalistycznego systemu, praca najemna** miljonów ludzi na korzyść kroci, „święte" prawo niczem nieograniczonej **własności prywatnej**, państwo jako pokorny „stróż nocny", pilnujący mienia kapitalistów, „wolność" umierania z głodu pod płotem, pod okiem czujnej i wiernej policji, **sprzedajna, kłamiąca prasa, militaryzm** więcej przeciw „wewnętrznemu", niż zewnętrznemu wrogowi tresowany, kłamliwa, **urzędowa** oświata mas ludowych, — to wszystko razem było dotąd „porządkiem", nietykalnym ustrojem, ładem kapitalistycznym, wcieleniem kapitalizmu, który pokonał niegdyś średniowieczny feodalizm, rozpętał potężne siły produkcyjne, oplótł ziemię relsami kolejowemi, zaludnił oceany statkami parowemi, wydobył z wnętrza ziemi węgiel i bezcenne minerały, ogłosił kiedyś „prawa człowieka", zniósł pańszczyznę, wprowadził w życie parlamenty i zapewnił wolność myśli i słowa człowieka!

Ze wspaniałej rewolucji kapitalistycznej, dokonanej przez „stan trzeci", t. j. **mieszczaństwo**, doszły już dzisiaj do nas mniej wspaniałe rezultaty kapitalizmu. Zaczynamy rozumieć, że po dokonaniu dzieł wielkich stał się w pewnych swych częściach **klątwą ludzkości**. Przeczy on dzisiaj sam swoim dawnym hasłom. Niszczy bezwzględnie „świętą własność", z wyzwoliciela staje się gnębicielem, z siły rozpędowej staje się siłą hamującą i niszczycielską. Jego twór, **militaryzm**, dławi całą ludzkość, jego polityka kolonjalna jest przekleństwem i obdzieraniem połowy świata!

Ludzkość pracująca, chcąc żyć, musi zaprzeczać systemowi kapitalistycznemu, musi go zwalczać. Ta ludzkość pracująca wydaje z siebie, ze swych konieczności życia, z samej chęci życia, myśli i instytucje antykapitalistyczne, które odrzucają większą część zasad kapitalizmu i zbierają się i łączą **pod hasłami socjalizmu!** I mniejsza o to narazie, że obok socjalizmu proletarjackiego, który prowadzi do nowego, lepszego życia, biegnie jeszcze t. zw. „socjalizm głupców", który raz się nazywa antysemityzmem, drugi raz „chrześcijańskim socjalizmem", trzeci znów raz „rewolucjonizmem" bolszewickim, czy anarchistycznym; wszystko to razem jest jasnym lub zamaskowanym wrogiem **kapitalizmu, jako systemu**, który bankrutuje.

Jak niegdyś „stan trzeci" i jego idea wolności kapitalistycznej, wydrążały i **podważały** feodalizm panów średniowiecznych i królewskiej władzy, tak dzisiaj od lat dziesiątków już **toczy się walka proletarjatu przeciw kapitalizmowi.**

* * *

I oto mamy **warunki rewolucji już nie typu południowo-amerykańskiego, lecz wielkiego** przewrotu społecznego, **wielkiej zmiany ustroju**, w którym żyje ludzkość XX. wieku.

Cóż mamy robić? Czy budować barykady i drogą gwałtu wziąć urzędy w swoje ręce? A nazajutrz zostawić fabryki fabrykantom, lub zrujnować je, jak uczyniono w Rosji? A chłopów zniszczyć tak, żeby doczekali się na drugi rok śmierci głodowej kilku miljonów ludzi, — wedle wzoru rosyjskiego? Oburza się na to rozum, wszelkie poczucie celowości działania! Rewolucji społecznej dokonać może tylko klasa, która wzmoże siły i życie miljonów, która coś wyższego i doskonalszego może w życie wprowadzić nie za setki lat, a w krótkim czasie. Samo **zniszczenie** procesu produkcji może być dziełem, równającem się napadom szarańczy lub filoksery w winnicach; nowego życia ono nie stworzy.

W tych warunkach nic dziwnego, że proletarjat, ten chorąży przyszłej rewolucji, gromadzi siły, tworzy olbrzymie, niewidziane dotąd organizacje, żąda socjalnych ustaw i instytucyj, które stają się koniecznością społeczną, a zarazem bastjonami walki rewolucyjnej. Nie chcąc konać z głodu, zwalcza zorganizowany proletarjat niewczesne ruchy „rewolucyjne", które nie liczą się z samem życiem ludzi pracujących. W rekomo bojowym czasie bankrutowania kapitalizmu dokonywa się mnóstwo czynów głęboko rewolucyjnych, **bez zbudowania ani jednej barykady...**

Ale kapitaliści i ich słudzy mylą się, spekulując na bezwzględną pokojowość proletarjatu. Im bardziej on rośnie w świadomość i w siłę organizacyjną, tem energiczniej domaga się ustępstw koniecznych. Nieustępliwość burżuazji, a już tem bardziej próba użycia gwałtu z jej strony przeciwko proletarjatowi, musi wywoływać choćby całe serje ruchów o napięciu czysto rewolucyjnem.

W dzisiejszem położeniu Europy i Polski **musi** burżuazja o tej prawdzie pamiętać. Jeżeli **chce** jeszcze robić **swoje** interesy, jeżeli zechce utrzymać się czas jakiś jako „klasa posiadająca", musi „**rozumieć** znaki czasu" i — czynić rozumne, **konieczne** ustępstwa nowej klasie, nowemu **programowi**, nowemu światu!...

Są **jednak burżuazje** niektórych narodów ślepe, jak krety. Nie myślą o „znakach czasu" i jeszcze prowokują. Tem gorzej dla nich.

MANE TEKEL FARES!

Lud pracujący w mieście i na wsi znajduje się w Polsce w katastrofalnem położeniu.

Conajmniej miljon robotników miejskich i bezrolnych znajduje się bez pracy.

mimo, iż o tej porze roku roboty polne, drogowe, regulacyjne, budowlane itp. powinny zatrudnić liczne rzesze bezrobotnych w mieście i na wsi.

Kryzys przemysłowy a przedewszystkiem węglowy stał się przyczyną strasznej klęski bezrobocia, która w okręgach, zamieszkałych masowo przez rzesze robotnicze (np. na Śląsku) zagraża poprostu egzystencji klasy robotniczej a szczególnie młodego pokolenia, gdyż niedożywiane dzieci bezrobotnych stają się pastwą degeneracji, chorób i śmierci. Burżuazja i rząd kadłubowy nie zdaje sobie sprawy z powagi sytuacji gospodarczej w mieście i na wsi oraz nie myśli o skutkach, jakie sprowadzić musi dalsze trwanie masowego bezrobocia.

Przednówek na wsi wypędza dziś masy bezrolnych i małorolnych z chałup, które nadarmo wędrują do miast, nie znajdując pracy, — oraz napróżno szukają możności wyemigrowania za granicę. Kto widział masy ludzkie, zdążające ku granicy niemieckiej, aby legalnie lub nielegalnie przedostać się do robót rolnych, ten zrozumiał, że

PROBLEM BEZROBOCIA JEST PIEKĄCY NIETYLKO W MIEŚCIE ALE TAKŻE NA WSI

Wieś polska jest od szeregu lat przeludniona. Przed wojną emigracja do Ameryki i Niemiec ratowała rzesze bezrolnych i małorolnych od śmierci głodowej, gdyż brak pracy w kraju nie dawał możności najmarniejszej egzystencji proletarjatowi wiejskiemu, żywiącemu się ziemniakami i wódką a dziesiątkowanemu przez tyfus głodowy jak to opisuje w „Nędzy Galicji" Szczepanowski. Wojna opustoszyła z mężczyzn wieś polską i rzuciła ich w rowy strzeleckie. Setki tysięcy chłopów i robotników polskich zaległo pobojowiska na wszelakich frontach.

Po ukończeniu wojny i odzyskaniu niepodległości zdawało się, optymistom, że zapowiedź reform rolnych będzie przeprowadzona a bezrolny i małorolny znajdzie swój własny warsztat pracy na ziemi dotąd „pańskiej". Tymczasem

WITOS SPRZEDAŁ REFORMĘ ROLNĄ ZA MISKĘ SOCZEWICY

I bezrolny i małorolny chłop polski jest dalej biednym bandosem, który wyczekuje wybawienia ze swej nędzy przez wyjazd do Francji, Niemiec czy nawet Afryki (Algier, Marokko) a zamiast kawałka własnego gruntu w niepodległej Polsce ma otrzymać pracę na plantacjach kawy w Brazylji i możność zakupienia gospodarstwa tamże. Witos chce polską wieś „ratować" nieograniczonym wywozem zboża i bydła za granicę oraz wywozem bezrolnych i małorolnych do Francji, Niemiec, Afryki, Brazylji itd. Niestety polskie zboże i bydło znajduje wszędzie zbyt, ale dla polskiego chłopa i robotnika zamyka zagranica swe podwoje, dopuszczając do Niemiec tylko 50.000 robotn. rolnych, do Francji jeszcze mniej, do Danji zaledwie 900 robotnic (w z. r. 1.700!) zresztą kraje europejskie zamknięte są dla polskiego proletarjusza. Wyjazd do Ameryki północnej niemal zamknięty (kontyngent 6 tys. osób), do Kanady ograniczony, do południowej Ameryki utrudniony z powodu wysokich kosztów podróży. Sprawa wyjazdu do Brazylji dotąd nie załatwiona.

Oprócz masy bezrobotnych w mieście mamy więc drugie tyle bezrobotnych na wsi. Niestety proletarjusz wiejski poza formalami z byłego zaboru rosyjskiego jest nieuświadomiony i gotów na hasło Piasta rzucić się na bezrobotnych w mieście, jako na uprzywilejowanych, pobierających częściowo zasiłki z funduszu bezrobocia. Gdyby dziś 350 tys. bezrobotnych mogło ruszyć na wieś, aby przemówić do bezrolnych i małorolnych, cierpiących tę samą nędzę i uświadomić ich i skłonić ich do stworzenia solidarnej i zorganizowanej siły ludowej, to

KLIKA CHJENOPIASTOWSKA ZNIKNĘŁABY Z POWIERZCHNI ŻYCIA POLITYCZNEGO

Prędzej czy później musi przyjść do utworzenia wspólnego frontu ludu roboczego w mieście i na wsi.

Rozgoryczenie w masach ludowych potęguje się dziś z dnia na dzień. Podpora burżuzji inteligencja jest dziś zagrożona w swym bycie przez obniżanie pensyj i bezmyślne redukcje. Kadry niezadowolonych rosną. Fakt, że tysiące robotników budowlanych chodzi bez pracy w pełni sezonu budowlanego, jest prowokacją najspokojniejszych. Burżuazja we własnym interesie musi zaraz odpowiedzieć sobie na zapytanie tysięcznych mas ludowych. Dokąd burżuazja i rząd kadłubowy nadużywać będzie naszej cierpliwości?! Straszne położenie mas ludowych w mieście i na wsi oraz rosnące rozgoryczenie jest dziś groźnem mane tekel fares dla klas posiadających. Polityka sfer posiadających, nienauczonych strasznym przykładem wschodniego sąsiada, chcących kraj nasz wtrącić w przepaść awantur faszystowskich i monarchistycznych w czasie katastrofy gospodarczej musi ulec zmianie, zanim wybije godzina ostatnia na zegarze dziejowym. Demonstracje 1 Maja są ostatniem memento dla polskiej burżuazji.

Bezrolny.

1 Maja

Niema chwili bardziej uroczystej. Stanęły warsztaty pracy, zamarło życie w fabrykach i przedsiębiorstwach przemysłowych. Ponad światem całym unosi się dzisiaj **czerwona chorągiew robotnicza.** Stanął w szeregach socjalistyczny robotnik, cały rok dźwigający **jarzmo ucisku i niewoli społecznej** i dzisiaj w pierwszy dzień majowy — wypowiada swoją niezłomną wolę.

Z trwogą i nerwowem przerażeniem patrzy **klasa posiadająca** na niezliczone pochody robotnicze biorące w posiadanie najpiękniejsze ulice i place miast. Chyłkiem, jakby wstydliwie smyka się pod murami **przepłoszony burżuj**, jeszcze wczoraj niesłychanie pewny siebie **i zadufany w trwałość starego porządku rzeczy.** Ledwo że waży się oczy podnieść i rad będzie gdy dopadnie bramy swojej kamienicy. On! — wczoraj jeszcze ze wzgardą odymający usta i cedzący przez zęby lekceważące słowa... — A iluż ich — napełniających zwykle jarmarczym zgiełkiem najruchliwsze ulice miasta — wogóle nie opuściło mieszkania? Ilu z bijącem sercem patrzy na zegarek czy już, czy wreszcie, minęło to pierwszomajowe przedpołudnie...

A tymczasem miasto żyje zgoła innem życiem. Jest święto. Widać to — czuć w powietrzu, że jest wielkie święto. Posuwa się ulicami długi, niezmierzony pochód robotniczy, łopocą **nad głowami** dumnie, czerwone sztandary, przerywa ciszę głośna, potężna pieśń rewolucyjna. 1 maj. Święto robotnicze. Święto braterstwa proletarjatu całego świata.

Kroczy ulicami miasta pan jego prawowity. Wyszedł z przedmieść, suteryn i dusznych warsztatów pracy, **robotnik socjalistyczny.** Wyszedł — i bierze w posiadanie miasto...

* * *

Ma święto pierwszego Maja znaczenie dwojakie. Jest **przeglądem sił** robotniczych i jest **lekcją poglądową bezsiły** klasy posiadającej. — Krzepi wiarę w zwycięstwo u jednych — przywodzi myśl o rezygnacji drugim.

W Polsce ma święto pierwszego maja piękne i niezapomniane tradycje. Robotnik polski **wyprzedził** — rzec można — proletarjat innych, nawet wyżej stojących cywilizacyjnie i bardziej uprzemysłowionych krajów. Mimo zakazów, starć z policją i wojskiem, nawet krwawych masakr, obchodziliśmy uroczystość majową pod rządami zaborców **nieprzerwanie, przy masowym zawsze udziale proletarjatu.** Nic więc dziwnego, że jest nam ona **bardzo droga.** Od pierwszych lat budzenia się świadomości klasowej w szeregach robotniczych, uważaliśmy dzień pierwszego maja i związane z nim manifestacje za jeden z najznakomitszych sposobów uświadomienia. To zaś, że 1 maj jest przeglądem **sił bojowych** proletarjatu socjalistycznego zostało wówczas wielokrotnie krwią robotniczą potwierdzone...

I dzisiaj, w zupełnie zmienionych warunkach, uroczystość 1 maja **nie straciła nic ze swego znaczenia.** Wspomnienie tamtych chwil, kiedy byliśmy znacznie słabsi, znacznie bardziej rozbici, bez porównania biedniejsi, niechaj nam doda otuchy do dalszej walki. Bo zmienione warunki polityczne, uzyskanie niepodległości państwowej jest spełnieniem **jedynie jednego z naszych haseł.** Pozostaje do wywalczenia drugie: **ustrój socjalistyczny.**

W tej walce napewno dużo jeszcze poniesiemy ofiar. Może i w niej będzie się musiała polać ofiarna krew robotnicza. Nic to jednak. Nic walki tej nie zdoła powstrzymać.

Walka o przebudowę społeczną, walka o ustrój socjalistyczny, oto nasze główne pierwszomajowe hasło. Oto cel, do którego idziemy.

Do niej niechaj nas zagrzeje, do niej niechaj nam doda sił uświęcony tradycją wielkich ofiar i niezłomnego bohaterstwa 1 Maj.

—ooo—

REZOLUCJA

CKW PPS przedkłada towarzyszom następującą rezolucję do uchwalenia na zgromadzeniach w dniu 1 Maja:

Zgromadzeni w dniu 1-go Maja, obchodząc uroczyście międzynarodowe święto pracy, oświadczają, że walczyć będą niezłomnie, aż do pełnego zwycięstwa — **o zniesienie wszelkiego ucisku i wyzysku, o urzeczywistnienie socjalizmu** — to znaczy społeczeństwa solidarnej, wyzwolonej pracy i zbratanej ludzkości.

Robotnicy polscy, **walcząc o polską republikę socjalistyczną**, łączą się w głębokiem uczuciu **międzynarodowej solidarności z socjalistycznym proletarjatem całego świata**, podkreślają z całym naciskiem swoje dążenie do **pokoju światowego**, domagają się **praw i wolności dla mniejszości narodowych.**

Zgromadzeni 1 maja stać będą bezwzględnie **w obronie republiki przeciwko zamachowi** na nią z jakiejkolwiek strony, czy to ze strony faszystów i monarchistów, czy też komunistów.

Zgromadzeni z całą mocą i wszystkiemi rozporządzalnemi środkami bronić będą **zdobyczy społecznych i politycznych ludu pracującego i walczyć będą o rozszerzenie tych zdobyczy.**

W obecnem katastrofalnem położeniu gospodarczem kraju zgromadzeni domagają się: **wielkich robót publicznych, podjęcia ruchu budowlanego,** użycia wszelkich środków, celem ożywienia życia gospodarczego.

Domagają się **walki z drożyzną, zmuszenia klas posiadających do ponoszenia ciężarów podatkowych — żądają bezwzględnego tępienia nadużyć i złodziejstwa grosza publicznego.**

Zgromadzeni piętnują reakcję, jako winowajczynię klęsk społeczeństwa, i oświadczają, **że bezwzględnie zwalczać będą rząd reakcji.**

Zgromadzeni domagają się **nowego Sejmu**, wybranego na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej i podkreślają hasło **rządu robotniczo-włościańskiego**, który rozpocznie dzieło przebudowy społecznej.

Zbiórka na cele oświatowe TUR

W dniu 1 maja, jak co roku, kwestarze i kwestarki zwrócą się do robotników krakowskich z prośbą **o datek na cele oświaty robotniczej.**

Przez długi szereg lat kwestowało w tym dniu Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza, znane dobrze klasie pracującej Krakowa i całej Małopolski ze swej wytężonej, **ofiarnej i owocnej pracy nad danlem robotnikom i chłopom potężnej broni w rękę: oświaty, nauki, wiedzy!**

Od trzech lat mamy już ogólnopolską instytucję oświaty robotniczej: Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, znane pod skrótem „TUR". Rozumiejąc, że wszystkie wysiłki klasy pracującej, o ile mają być skuteczne, muszą być scentralizowane — łączy się Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza z TUR'em i tegoroczna zbiórka oświatowa w Krakowie przeprowadzona będzie **poraz pierwszy pod znakiem i pod nazwą TUR'a.**

Zbiórka odbywać się będzie w Krakowie **w dniu 1 maja**, podczas pochodu, zgromadzenia podczas przedstawienia w teatrze im. Słowackiego. **Na prowincji zbiórka odbywać się będzie przez dzień 1 i 2 maja.** W nielicznych miejscowościach Małopolski zachodniej, gdzie oddziały Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza nie zostały przekształcone w oddziały TUR, zbiórkę organizuje Uniw. Lud.

Robotnicy! Robotnice! Nie żałujcie grosza na swą klasową organizację oświatową! Pamiętajcie, że w walce o wyzwolenie ludu pracującego musimy mieć sojusznika i pomocnika w placówkach niezależnej i wolnej wiedzy, **służącej pędowi ducha ludzkiego do rzetelnej prawdy** — a tą jest socjalizm.

Prezydjum TUR w Krakowie: W. Korolewicz, A. Ciołkosz, dr. Ringelheim.

BRONISŁAWA BOBROWSKA

Dziecko a klasa robotnicza

Kiedyś — wierzę w to mocno — przyjdzie czas, gdy troska o dziecko, o to, by je wychować na „nowego dobrego człowieka", na człowieka społecznego — stanie się ośrodkiem dążeń i umiłowanym celem klasy robotniczej. Zjednoczą się wówczas w radosnej, twórczej pracy rodzice, lekarze, wychowawcy, aby ciało i dusze dziecka harmonijnie i wszechstronnie rozwijać. Dzieciństwo każdego dziecka będzie „sielskiem-anielskiem". Staną wspaniałe gmachy szkolne, otoczone ogrodami, wzniosą się „Domy dziecięce", które przytulą bezdomne; słoneczne rozkwiecone letniska i uzdrowiska zaroją się setkami dzieci. Ani jedno dziecko nie będzie musiało spędzać lata w dusznych murach miasta.

A cudów tych dokona klasa robotnicza własnemi siłami, własnemi środkami — składając regularny stały podatek na rzecz dziecka robotniczego... Tak będzie kiedyś, tak stać się musi, chociaż dziś wielu towarzyszów z sceptycznym uśmiechem będzie czytało te słowa. Czas przekona sceptyków i niedowiarków — a tymczasem — czy to jako haracz za niewiarę, czy jako wyraz ufności i pewności w lepsze jutro — składajcie wszyscy jak najliczniejsze datki w dniu 2 maja na kolonję letnią Towarzystwa Przyjaciół Dzieci! Niechże ta jedna bodaj kolonja nasza funkcjonuje jak najdłużej i jak najlepiej. Pamiętajcie, że każdy barwny znaczek TPD zamieni się w iskrę radości, która rozjaśni smutne dziecięce oczy i okrasi rumieńcem bladą twarzyczkę!

Sprawy partyjne

SFALSZOWANA ODEZWA

Jak co roku, tak i w roku bieżącym wydał Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej akademickiej (sekcja Socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieży) odezwę, wzywającą młodzież akademicką do wzięcia udziału w święcie pracy 1 maja.

Wczoraj pojawiły się na mieście odezwy częściowo skonfiskowane a podpisane również: „Komitet Wykonawczy Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej". **Jest to nadużycie**, bezprzykładne w dziejach życia politycznego młodzieży akademickiej. Odezwę tę wydała zapewne grupa członków ZNMS, którzy z końcem 1923 r. zostali wydaleni ze ZNMS, bądź też sami wystąpili, nie chcąc podporządkować się uchwałom II zjazdu związku, nadającym mu charakter wyraźnie socjalistyczny.

Zwracamy uwagę na to nadużycie i oddajemy je pod sąd ogółu socjalistycznego w Polsce.

Komitet Wykonawczy ZNMS.

A. JUGOW

Kryzys waluty sowieckiej

Autor niniejszego artykułu tow. Jugow jest sekretarzem zarządu rosyjskiej socjalno - demokratycznej partji robotniczej (t. zw. mienszewików) na emigracji.

Nawet czołowe gazety sowieckie i organy państwowe nie zaprzeczają już spadku czerwońca. „Prawda" z 8 kwietnia pisze, że „dał się zauważyć w obiegu nadmiar pieniądza, co obniżyło stałość kursu czerwońca, a komitet bankowy oficjalnie wskazuje na „przesycenie obrotu towarowego środkami płatniczemi".

W przeciągu trzech lat po stworzeniu stałej waluty rząd sowiecki z należną ostrożnością wykorzystywał możliwości emisji, wywołane przez wzrost obrotu towarowego i przez zwolnienie tempa obiegu pieniądza. W jesieni 1925 przecenienie żniw i nadzieja powiększenia wywozu jak również nadzieja wzmocnionego rozwoju przemysłu spowodowała rząd sowiecki do puszczenia w obieg tak olbrzymich sum nowych środków pieniężnych, że przekroczone zostały granice ostrożności. Ilość znaków pieniężnych pomnożyła się od lipca do września 1925 o 35 procent, powiększyła się też w następnych miesiącach i osiągnęła w grudniu 1925 wysokość 1.286,700.000 rubli. Ogółem w ciągu roku ilość środków pieniężnych podwoiła się. Tymczasem żniwa zbożowe dały znacznie mniejszy wynik, niż przypuszczano; warunki wywozu zboża, nafty, węgla, wosku i drzewa były ze względu na wysokie koszta produkcji niezwykle niekorzystne, a dzieło rozszerzenia przemysłu zachwiało się, gdyż fabryki, które pozostały z czasów przedrewolucyjnych, stały się niemal wszystkie niezdatne do użytku.

Tendencję zwyżkową, która przejawiała się w przeciągu trzech lat zastąpiła tendencja zniżkowa skutkiem braku towarów. Według danych moskiewskiej giełdy towarowej oraz 70 giełd prowincjonalnych, ogólna suma zawartych umów handlowych w sierpniu minionego roku wzrosła w stosunku do poprzedniego miesiąca o 55 procent; w październiku umowy powiększyły się o dalsze 5 procent i osiągnęły najwyższą kwotę 1019 miljonów rubli. W listopadzie rozpoczął się spadek. Odpowiednie liczby wynoszą: za listopad 807, za grudzień 689, za styczeń 599, za luty 569 miljonów rubli. Liczba środków pieniężnych wzrastała tymczasem w szybkiem tempie, podczas gdy obrót towarowy znacznie się obniżał.

W każdym kraju o gospodarce kapitalistycznej stosunki takie wywołałyby spadek kursu czerwońca w stosunku do waluty zagranicznej i wartości złota. W Rosji sowieckiej jednakże, według słusznej uwagi profesora Sokołowa, „kurs waluty, w warunkach monopolu handlu zagranicznego, posiada charakter sztuczny... i dlatego nie może być dobrym miernikiem polityki emisyjnej." Państwo sowieckie aż do ostatnich dni wciąż obliczało kurs czerwońca, zarówno w stosunku do dolara jak i w stosunku do wartości złota, według parytetu.

Jednak inflacja dała się w gwałtownej mierze zauważyć w podwyżce cen w drobnym handlu na targach państwowych, spółdzielczych a zwłaszcza prywatnych. Ceny hurtowne zostały w państwowym handlu detailicznym podwyższone o 50 procent, na kilku towarach nawet o 100 procent. Na targu prywatnym, który obsługuje 80 procent ludności chłopskiej, rozpiętość między cenami w hurcie i w detalu wynosi 200 do 250 procent. Szczególnie zaś jest ważne, że pomimo pomyślnych żniw w tym roku ceny wytworów rolnych ustawicznie wzrastają, podczas gdy w roku minionym spadały. Cena nabycia jednego puda (16 kilogramów) żyta wzrosła od października 1925 do marca 1926 z 1.04 na 1.43 rubla, cena nabycia puda pszenicy z 1.38 na 1.55 rubla.

Z miesiąca na miesiąc spada też siła nabywcza czerwońca: W sierpniu 1925 wynosiła 4.81, w marcu 1926 tylko 4.29 rubla.

Od lutego inflacja stała się tak oczywistą, że rząd sowiecki nie mógł już dłużej ukrywać jej skutków na rynku pieniężnym.

Sprawozdanie o konjunkturze gospodarczej za luty („Ekonomiczeskaja Żiźń" z 24 marca) podnosi trzy niewątpliwe oznaki inflacji: po pierwsze kurs czerwońca przy zakupnie złota spadł o 10 procent, zwłaszcza w okręgach, leżących w pobliżu granicy (Leningrad, Mińsk, Noworosyjsk); dalej, prywatna stopa dyskontowa osiągnęła w Moskwie 15 proc., na Krymie 22 do 25 proc. miesięcznie*); wreszcie w bankach dał się zauważyć odpływ środków pieniężnych osób prywatnych a zarazem wzrost spekulacji walutami obcemi na giełdzie pieniężnej.

Tak brzmią dane oficjalne. Natomiast osoby prywatne, dobrze orjentujące się w rosyjskiem życiu gospodarczem, twierdzą, że w ostatnich czasach kurs dolara wynosi 3 ruble (przy parytecie 2 rubli), i że nawet rosyjskie przedsiębiorstwa państwowe, zainteresowane w przywozie, kupują walutę zagraniczną po tym kursie.

Wahania kursu czerwońca nie mogą oczywiście być uważane za początek niedającego się uniknąć, katastrofalnego spadku. Jeżeli rząd sowiecki na czas zarządzi co potrzeba, to można będzie znowu stworzyć mocną podstawę dla waluty rosyjskiej. Jednakże nie wystarcza to, co dotąd przedsięwzięto na tem polu. Od grudnia 1925 do kwietnia 1926 ilość czerwońca i banknotów państwowych, znajdujących się w obiegu, zmniejszyła się o 82 miljony rubli; jednocześnie jednak wydano nowe obligacje komisarjatu finansów na 34 miljony rubli. Najgorsza namiastka pieniądza! Nawet zmniejszenie ilości czerwońca zostało przeprowadzone „kosztem sprzedaży metalów szlachetnych i walut zagranicznych". Stałe pokrycie obniżyło się w ostatnich miesiącach z 47 procent w październiku na 31 procent w marcu, co szczególnie w warunkach rozpoczynającej się inflacji musi zachwiać zaufanie do stałości waluty. Prześladowania czarnej giełdy, rozpoczynające się w Moskwie, wzmacniają tylko nastrój paniki w posiadaczach pieniądza sowieckiego; ten nastrój przerzuca się nawet na wieś, gdzie chłop żyje w strachu, że będzie musiał przechodzić drugi okres spadku wartości pieniądza. Ograniczenie druku banknotów i ograniczenie kredytów wprawiło rachityczny przemysł sowiecki, żyjący głównie na koszt subwencyj państwowych, w położenie prawie katastrofalne; zaczęło się masowe unieruchomianie fabryk a liczba zaprotestowanych weksli fabryk państwowych wzrosła w lutym o 32 procent.

Reformy planowane przed kilku miesiącami na terenie handlu zagranicznego pozostały na papierze, podczas gdy w ostatnich pięciu miesiącach nowego roku gospodarczego (od października 1925 do lutego 1926) nadwyżka przywozu nad wywozem wynosi już 68,100.000 rubli.

Zarządzenia administracyjne w dziedzinie regulowania cen w drobnym handlu nie wykazują wobec gwałtownego głodu towarowego żadnych pozytywnych wyników, natomiast stwarzają wyłącznie atmosferę ażiotażu i większej spekulacji.

Stałość czerwońca może być przywrócona w radykalny sposób tylko przez wprowadzenie w obieg nowych wielkich ilości towarów, których wieś rosyjska potrzebuje w silnej mierze. To jednak możliwe jest tylko w drodze rozszerzenia produkcji wewnętrznej a zarazem zwiększenia przywozu.

I jedno i drugie wymaga atoli olbrzymich kapitałów. Szczególnie wielkie środki potrzebne są dla przemysłu, który wymaga radykalnego odnowienia starych fabryk i wystawienia nowych fabryk. Rdzeń kryzysu jest w tem, że stosunki ekonomiczne i polityczne panujące obecnie w Rosji nie zawierają warunków niezbędnych dla rozwoju sił produktywnych i dla nagromadzenia kapitału w kraju oraz niezwykle utrudniają zdobycie kredytów pieniężnych i towarowych zagranicą.

¹) Czerwoniec dzieli się na 10 rubli i emitowany był w parytecie 1 czerwoniec = 5.10 dolarów amer.

*) Komitet bankowy stwierdził na swej sesji, że „przyczyny podwyższenia dyskontu prywatnego tkwią nie w warunkach obiegu pieniężnego, ale w braku wolnych środków na prywatnym rynku pieniężnym". („Ekonomiczeskaja Żiźń z 27 marca).

Numer 3569 dla mnie!

—o—

Dobra książka jest przyjaciółką ludzi mądrych. A ponieważ tak się już złożyło na świecie, że ludzie mądrzy mają zawsze więcej powodów do smutku niż do radości, trzeba by jej czasem choć trochę znaleźli w książkach.

Dlatego o ile wszyscy ludzie, którzy piszą dobre książki, warci są zato królestwa niebieskiego po śmierci, o tyle tacy, którzy piszą dobre książki wesołe, warci go są po dwakroć. Skąpo ich niestety w naszej stąpającej na koturnach literaturze. Mało śmiechu spłynęło na stronice polskich książek może dlatego też wyglądamy wszyscy trochę jak własne wcielone nieszczęście trochę zaś, jak nieszczęście swoich nieszczęśliwych bliźnich.

Gdyby bowiem zebrać wszystkie polskie książki, leżące zresztą przeważnie u szanownych handelesów przy ul. Szpitalnej i związać je w jeden tobół, a potem je włożyć pod prasę, to najpierw by z nich wyciekło bardzo dużo wody, a potem trochę słonych łez. To właśnie jest wszystko, co w nie włożyli chudzi ludzie, którzy je w porywie szaleństwa pisali na własne najczęściej nieszczęście... Tylko z nielicznych zaniast wody, wycisnęlibyśmy przeźroczyste jak szkło, okrągluttkie paciorki śmiechu, który uwolniony z więzów druku, zamieniłby się zaraz w latające po kątach radosne promyki prawdziwego słońca.

Wesoła książka! Cóż za nadzwyczajne zdarzenie! Co za nieprawdopodobna rzecz nad Wisłą!

* * *

Tylko bardzo rzadko wytryska z polskiej książki fontanna szczerego, szerokiego śmiechu. Tylko czasem, kiedy Magdalena Samozwaniec ujrzy przedziwnie wytworny fortepjan z lapis lazuli, albo amazonkę podbierającą jedno krągłe biodro wdzięcznym ruchem obciśniętej w irchę rękawiczki, parsknie całą Niagarą wesela w łzawe miny jej ponurych czytelników. Tylko bardzo rzadko grupka ludzi z powołania smutnych, z obowiązku głęboko i „poważnie" zamyślonych, buchnie nagle nieprzymuszonym i dławionym w sobie długo, huraganem śmiechu wydając XIII numer „Przewodnika Bibljograficznego".

Żegnają się wtedy trwożnie statecznl woźni Akademji, patrzą z pod oka smutni Polacy na podrygujące w nagłym spaźmie śmiechu berety na uczonych głowach i wzdęte niezaznawaną radością brzuchy, pod togami profesorskiemi.

Nieustająca pogoda znacząca się na termometrze 15 kreseczkami Reumira, znudziłaby się nam prędko. Muszą przyjść burze i deszcze, powinny przyjść jednak i dni upalne. Słońce nie może stać martwo po wschodniej stronie nieba.

Uśmiech sam również nie wystarcza. Nuży. Rozleniwia. Musi czasem ustąpić miejsca poważnemu zmarszczeniu czoła. Ale powinien się także czasem zmienić w śmiech, w szeroki, rubaszny śmiech, który ma siedzibę gdzieś głęboko w nas — może w brzuchu — bezsprzecznie najweselszej części ciała. Pamiętacie jakie brzuch, solidny zwykle wasz brzuch urządza z wami harce, kiedy go poderwie radosna ostroga śmiechu...

Zataczacie się wtedy, podrygujecie, wołacie: dosyć — na Boga dosyć, bo pęknę!

A burza przelewa się przez całe ciało, tarza się w was, z wami, przeciwko wam. Potem opadacie leniwie i opanowuje was słodka niemoc.

To brzuch — właśnie brzuch wasz ryczał, że pęknie ze śmiechu.

* * *

Dziwne są sprawy ludzkiego brzucha. Najpierw, z wierzchu, gruba wata tłuszczu, potem nieco głębiej zwarty bandaż mięśni, a w środku niby w ogromnej czeluści przyczupnęła jak zła wieść, żółć, wróg wiszącego nieco wyżej serca. Nie wie o tem wszystkiem człowiek i chodzi sobie radosny jak panna pośród stada kleryków, nie wiedząc co ją takiego napewno czeka. A z serca ludzkiego wiszą na kształt kryształowych paciorków sopelki śmiechu, dobra, wesela, radości. Nagle zły gad zrywa się ze swego legowiska i językami żmii chłepce to kapiące z serca złoto. Trzepoce się wtedy przerażone serce i przywołuje na pomoc uśmiech na pobladłej nagle twarzy. Cóż wtedy, kiedy się ten uśmiech nie zjawi?

Kona serce zalane żółtym, gryzącym strumieniem żółci, jak ptak podstępnie z piór odarty i stoczony przez robactwo.

Umiera serce pozbawione uśmiechu, jak człowiek biedny, któremu niema kto zamknąć powiek w straszną godzinę śmierci.

O klasowe uświadomienie inteligencji

Zgubne skutki braku klasowego uświadomienia pośród pracowników umysłowych

Klęska bezrobocia i związana z nią nędza niezliczonych mas pozbawionych pracy pracowników umysłowych, wskazała im — zapoznawaną do tej pory — drogę do bratnich szeregów proletarjatu.

Wzrost radykalizmu w głodujących masach, nie jest jednak nigdy dostatecznym probierzem ich dojrzałości społecznej, ani tem mniej ich wyrobienia klasowego. Nędza jest dobrą niewątpliwie szkołą uspołeczniającą, umożliwia ona jednak również istnienie tak przez nas nazwanego radykalizmu przypadkowego, który nie jest ani pełnowartościowy, ani nie daje żadnej gwarancji trwałości.

Proces radykalizowania się pracowników umysłowych i wszelkie dalsze tego procesu następstwa, są właśnie niezbitym dowodem słuszności naszego o tej sprawie sądu.

Droga od obojętności klasowej do szeregów klasowo czującego proletarjatu nie jest ani prosta, ani łatwa.

Kto ją przebywa zbyt prędko, przypadkowo i bez dostatecznego uzasadnienia psychicznego, ten jej właściwie wcale... nie przebył.

Mogliśmy zauważyć tego rodzaju zjawisko, gdyśmy obserwowali ostatnie przesunięcia pośród pracowników umysłowych w Krakowie. Po licznych wiecach i zebraniach organizacyjnych bezrobotnych pracowników umysłowych zadecydowali oni ostatecznie przystąpienie do organizacji zawodowej — zgłosili również swój akces do PPS.

Krakowska Rada Robotnicza przyjęła ich oświadczenie do wiadomości przedstawiciele jej wskazali wspomnianej grupie bezrobotnych obowiązek przynależności do związku zawodowego urzędników prywatnych, jako jedynej odpowiedniej dla nich organizacji zawodowej, oraz oświadczyli gotowość każdorazowego poparcia ze strony politycznej organizacji socjalistycznej.

Znaleźli się jednak pośród bezrobotnych pracowników umysłowych ludzie niezdecydowani, niezdający sobie sprawy z położenia i — brak jakiejś natychmiastowej poprawy ich losu zepchnął ich z jedynej racjonalnej drogi. Krótki swój i widocznie małoserdeczny kontakt z proletarjatem robotniczym, zamienili na przyjaźń ze stronnictwem arcybiskupiej wasserzupki! Nie w smak im była klasowość związku zawodowego urzędników prywatnych, otumaniły ich może czcze frazesy rozbijających ruch robotniczy chadeków i — znikł gdzieś ich wczorajszy przypadkowy radykalizm...

Nie łamiemy rąk, nie ronimy łez. Pewni, że nieuzasadnione braterstwo ludzi pracy, z partją księżych gospodyń nie potrwa długo, wierzymy, że klasowy ruch zawodowy pośród pracowników umysłowych nietylko nie ulegnie przez to osłabieniu, ale przybierze jeszcze na sile. Jeżeli zaś z doświadczeń mamy wyciągać naukę na przyszłość, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, konieczność pracy nad klasowem uświadomieniem inteligencji.

Czego żądają górnicy?

RABUNKOWA GOSPODARKA PRZEMYSŁOWCÓW WĘGLOWYCH POD PRĘGIERZEM OPINJI

W ubiegłą niedzielę odbył się w Katowicach zjazd Związku górników.

Na zjazd przybyło z Zagłębia Dąbrowskiego 71 delegatów, z Górnego Śląska 69 delegatów, z Zagłębia Krakowskiego 44 delegatów, z okręgu Częstochowskiego 12, — oprócz tego wielu gości i przedstawiciele PPS.

Konferencję zagaił tow. poseł Stańczyk. Przewodniczyli tow. Chrószcz (Górny Śląsk), Szpruch (Zagłębie Dąbrowskie), Papuga (Zagłębie Krakowskie). Sekretarzowali tow. Bielnik, Rubin i Drózdz. Porządek obrad obejmował: 1) Sytuację węglową i gospodarczą w Polsce, ref. tow. Stańczyk, Adamek; 2) sprawozdanie z ruchu cennikowego, zarobkowego, ref. tow. Bielnik i Rubin; 3) sprawy organizacyjne, ref. tow. Bielnik, Chrószcz i Szpruch.

Po wysłuchaniu referatów tow. Stańczyka, Adamka, Bielnika, Rubina oraz po przeprowadzonej dyskusji o wytworzonej sytuacji w przemyśle górniczym na tle łamania ustawowego czasu pracy, masowego wydalania, prowadzenia kolan przez trzy dni w tygodniu, nie podnoszenia zarobków oraz znoszenia delegatów robotniczych, zjazd przyszedł do przekonania, że przemysł górniczy, a w szczególności węglowy jest

OBCIĄŻONY NADZWYCZAJ KOSZTOWNĄ ADMINISTRACJA

za pomocą utrzymywania całej falangi niepotrzebnych dyrektorów i kierowników z wysokiemi pensjami, tantjemami „oszczędnościowemi" i pobieraniem dywidend.

Stworzona przez przemysłowców węglowych konwencja węglowa doprowadziła do zmniejszenia konsumcji węgla na wewnętrznym rynku.

Prowadzenie kopalń przez trzy dni w tygodniu jest zjawiskiem w przemyśle anormalnem i niezdrowem.

ZYSKI PRZEMYSŁOWCÓW

Przemysłowcy węglowi, którym nie zależy ani na Państwie polskiem, ani też na dobrobycie klasy robotniczej, ciągną niezmierne zyski, wywożąc węgiel za obcą walutę. Waluty tej bowiem do kraju nie przywożą, lokując ją w bankach zagranicznych, a natomiast w kraju krzyczą, że nie mają kapitału obrotowego, jak również rzekomo nie mają czem płacić podatku dla państwa.

Przemysłowcy, korzystając z wytworzonego przez nich nastroju, starają się mieć stałą armję bezrobotnych za bramą, jako groźbę dla tych, którzy pracują. Równocześnie za pomocą dzikiego gwałtu i teroru oraz za pomocą stworzonej przez nich organizacji „Polska Praca".

ŁAMIĄ USTAWODAWSTWO ROBOTNICZE

Przemysłowcy przeszli do porządku nad ustawą o czasie pracy, nad obwieszczeniem ministra tow. Ziemięckiego, wytwarzając w państwie anarchję, biały bolszewizm i zanik praworządności.

REPRESJE

Aby z robotników zrobić niewolników przemysłowcy postanowili zniszczyć organizację polityczną i zawodową, wyrzucając z pracy wszystkich tych robotników, którzy byli lepiej świadomi i zorganizowani od innych. Równocześnie w Dąbrowie baroni węglowi wypowiedzieli umowę, celem ostatecznego zniesienia delegatów tj. bezpośredniego przedstawicielstwa robotniczego.

UPAŃSTWOWIĆ KOPALNIE!

Konstatując powyższe fakty, Zjazd wzywa P. P. S.:

1) do natychmiastowego postawienia wniosku w myśl referatu tow. posła Stańczyka o upaństwowieniu kopalń;

2) zjazd stoi na stanowisku, że zgodnie z programem gospodarczym PPS, należy niezwłocznie wprowadzić w życie publiczną ankietę o kosztach produkcji, aby społeczeństwo dowiedziało się o uprawianym szantażu przez przemysłowców na klasie robotniczej;

3) od czasu zawarcia ostatnich umów i uregulowania zarobków po skończonej inflacji, drożyzna podniosła się o 36 proc. Przemysłowcy podnieśli cenę na węgiel do 75 proc. Z eksportu węglowego przemysłowcy zamiast otrzymywać za dolara 5 zł. 16 gr., jak to miało miejsce po ustabilizowaniu złotego, otrzymują w obecnej chwili 9 zł., 50 gr. Przeto Zjazd postanawia wezwać ogół robotników do walki o takie podniesienie płac aby wystarczyły na ludzkie utrzymanie;

4) zjazd postanawia walczyć o ruchomienie kopalń z trzech na sześć dni w tygodniu. W razie nie wprowadzenia w życie pracy pełnego tygodnia, Zjazd domaga się w kategorycznej formie wypłacania zasiłków za dni nie przepracowane.

UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ

5) tysięczne rzesze robotników wypracowanych w kopalniach po kilkadziesiąt lat, są wyrzucane przez przemysłowców z kopalń i pozbawione są wszelkiej możności do życia, Zjazd domaga się niezwłocznego wprowadzenia w życie ubezpieczenia na starość i poprawienia ustawy od inwalidztwa i nieszczęśliwych wypadków;

6) zjazd potępia zamach na delegatów i mężów zaufania i domaga się utrzymania w pełnej rozciągłości komitetów kopalnianych zgodnie z rozporządzeniem M. P. i O. S. z dnia 25 sierpnia 1919 r.;

7) Zjazd domaga się jak najszybszego uchwalenia ustawy, w której zagwarantuje się prawo kontroli robotniczym inspektorom pracy nad bezpieczeństwem pracy w górnictwie;

8) Zjazd potępia łamanie ustaw o czasie pracy i urlopach, oraz przeciwstawia się reakcyjnym dążeniom do zniesienia ustaw socjalnych;

9) Zjazd domaga się surowego ukarania przemysłowców za łamanie obowiązujących ustaw nie tylko sumą pieniężną, ale i karą więzienia, jak to przewiduje ustawa.

Wreszcie Zjazd stwierdza, że zmiana obecnych stosunków gospodarczych w Państwie, usunięcie kryzysu i bezrobocia, oraz wprowadzenie w życie zasad

PROGRAMU GOSPODARCZEGO PPS

i klasowych Związków osiągnięte być może jedynie przez walkę zorganizowanych robotników. Wobec tego Zjazd wzywa wszystkich robotników zatrudnionych w przemyśle górniczym do natychmiastowego wstąpienia w szeregi Centralnego Związku górników, jako jedynej siły, mogącej zabezpieczyć byt górników.

Gorzka jest chwila, w której umiera serce pożarte przez gorycz żółci i gorzkim jest człowiek, który nosi w sobie takie obumarłe serce.

* * *

Taki prosty, nie wyszukany i niewybredny śmiech, który jest koniecznym pokarmem dla serca niesie ze sobą książka o księżym chlebie*). Warto na nią zwrócić uwagę tembardziej, że zapatrzeni w główną troskę chwili, bezrobocie i ostateczną nędzę proletarjatu, poniechaliśmy tak chwalebnej kiedyś walki z klerykalizmem. A jest ta książka znakomitą bronią przeciwko ofenzywie czarnych sutann. Nie zastąpi jej 100 wieców agitacyjnych i drugich 100 uświadamiających społecznie wykładów. Napisał ją t. Czesław Łukaszkiewicz, dobry Polak, bo chociaż wywędrował do Ameryki, nie zapomniał jednak wziąć się z mazurska pod boki i ryknąć na całe gardło takim serdecznym spazmem śmiechu, że będzie mu zato przebaczone wszystko, co się ośmielił na poświęcany stan kapłański naplesć.

Yes. Czasem sobie poszarżuje na paru stronach po amerykańsku — to prawda — ale zaraz potem zbiera rozbiegane słowa w mocną garść i już równiutko, sznureczkiem wypuszcza je na papier po kolei. Yes. Sympatyczniejszego Polaka - amerykanina nie znam. How do you do! Niech ci zato jakaś zacna księża gospodyni usmaży całego barana, zamiast żeby z jego smakowitych kostek jakiś ksmisjonarz Świeczka preparował relikwie świętych męczenników. Zacny chłop. Wart tego by na okładce jego książki figurowało ogłoszenie broszury tow. K. Czaplińskiego o Jezuiach pt. „Czarna ofensywa".

Opowiedzieć w paru słowach treść tej nadzwyczajnej książki, znaczyłoby to stracić rozum i przyprawić o śmiertelne spazmy śmiechu czytelników tego feljetonu. Takich rzeczy nie wolno brać na swoją odpowiedzialność.

ZAKOŃCZENIE
które powinno być uważane za reklamę

Kto ciekaw jest przygód niezrównanego wikarego ks. Świeczki, najznakomitszego polskiego kaznodziei w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, kto chce poznać prawdziwy japański buduar rozkosznej gospodyni ks. Mączewskiego, wreszcie kto nie zna do tej pory właściwości wody św. Innocentego, ten niechaj bez zwłoki spieszy do bibljoteki robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 II. piętro i niechaj od wejścia woła głośno: numer 3569 dla mnie!

Otrzymawszy ten skarb trzymajcie go silnie oburącz, by wam go zaś jaki człowiek smutny nie wyrwał z ręki. Książka ta bowiem śmieje się do czytelnika, a perełki śmiechu, który się już w niej nie mieści, musują z niej jak wino z odkorkowanej butelki. Ściskajcie ją więc oburącz i przyciskajcie do smutnego serca, które się stęskniło za uśmiechem.

Wiesław Wolnout.

*) Łukaszkiewicz: „Księży chleb". Wydane nakładem „Dziennika Ludowego" w Chicago.

Czas odnowić przedpłatę

Kraków 1 Maja — Święto robotnicze 1926

Towarzysze! Towarzyszki!

W dniu Święta majowego porzucą polscy robotnicy pracę, by wraz z robotnikami całego świata manifestować na rzecz nowego ustroju społecznego bez krzywdy i wyzysku, by manifestować swą niezłomną wolę wywalczenia ustroju socjalistycznego.

Robotnicy krakowscy zbiorą się w sobotę, dnia 1-go maja, o godzinie 9-tej rano na ulicy Dunajewskiego, skąd ruszą pochodem na Rynek Kleparski na

WIEC DEMONSTRACYJNY

Z porządkiem dziennym:

1. **Pokój i międzynarodowe braterstwo ludów**
2. **Walka o pracę, o ochronę pracy i ubezpieczenie na starość**
3. **Powszechne prawo wyborcze do gminy**
4. **Obrona demokratycznej Republiki przed faszystami, monarchistami i komunistami**
5. **Rząd robotniczo-włościański.**

Przemawiać będą:

tow. poseł Ignacy **Daszyński**, senator **Englisch**, poseł Zygmunt **Marek**.

PO ZGROMADZENIU

POCHÓD MANIFESTACYJNY

W razie słoty odbędą się Wiece w sali teatru „Nowości“, przy ul. Rajskiej oraz w Domu Robotniczym w Podgórzu.

PORZĄDEK POCHODU

Rowerzyści.
Oddział straży porządkowej.
Sztandar PPS.
Posłowie, Senatorowie, Rada Robotnicza, Rada Zawodowa, Radcowie miejscy, Redakcja „Naprzodu“.
Młodzież akademicka.
„Lutnia Robotnicza“.
Kolejarze (z muzyką).
Budowlani (murarze, cieśle, kamieniarze, kaflarze, malarze).
Metalowcy.
Użyteczność publiczna (tramwajarze z muzyką, Elektrownia, Gazownia, Wodociąg, Budownictwo, Kanalizacja, Rzeźnia, teatralni).
Pocztowcy.
Piekarze.
Stolarze.
Drukarze.
Kolejarze — Podgórze (z muzyką).
Kelnerzy.
Magazyny żywność.
Krawcy.
Pracownicy Kasy chorych i Okr. Zw. Kas Chor.
Urzędnicy prywatni.
Tytoniarze.
Tapicerzy i rymarze.
Fryzjerzy.
Dozorcy domowi.
Chemiczni.
Organizacja z Podgórza i z Borku Fałęckiego (z muzyką).
Prądnik Czerwony.
Organizacje dzielnicowe.
„Legja“.
Straż pożarna.

—ooo—

Wszystkie organizacje zbiorą się o godzinie 9-ej rano na ulicy Dunajewskiego i ustawią się w czwórkach ze swemi sztandarami.

Każdy uczestnik pochodu zechce zaopatrzyć się w partyjny gwoździk.

Kolejarze krakowscy zbiorą się o godzinie 8'30 w Domu kolejowym przy ulicy Warszawskiej, — kolejarze podgórscy w Podgórzu, Zakłady użyteczności publicznej przed remizą tramwajową, — organizacje podgórskie i borkowskie w Domu Robotniczym w Podgórzu; wszystkie te organizacje przyjdą pochodem na ulicę Dunajewskiego o godzinie 9-tej.

Pochód ustawia się w czwórki!

Towarzysze! Masowo i karnie weźcie udział w dorocznem święcie ludzi pracy. W zupełnym porządku, z poczuciem swej siły, z wiarą w słuszność swych ideałów zamanifestujcie na rzecz żądań, potrzeb i dążeń klasy robotniczej!

Po południu punktualnie o godzinie 3-ciej **PRZEDSTAWIENIE** w Teatrze miejskim dla robotników oraz dzieci robotniczych.

Artyści odegrają **„POCAŁUNEK KOPCIUSZKA“**

Bilety do nabycia w Radzie Robotniczej; bezrobotni mają w organizacjach zawodowych zgłaszać się po bilety wolnego wstępu.

Robotnicy! Pracownicy umysłowi!

Przybądźcie masowo i stańcie w szeregach organizacyj zawodowych pod Czerwonym Sztandarem walki o wyzwolenie ludzi pracy z niewoli kapitalistycznej!

Wszyscy do szeregu!
Niech żyje 1 Maj!
Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów!
Niech żyje pokój!
Niech żyje Polska Republika Socjalistyczna!
Precz z faszyzmem i monarchizmem!

Rada Związków Zawodowych. **Krakowska Rada Robotnicza PPS.**

Kto dysponuje a kto echem wtóruje

Mamy w ręku dwa oryginalne druki sejmowe. Jeden druk Nr. 2393 zawiera:

Wniosek posła Rymara i kol. w sprawie **zmiany ustawy z dnia 22 grudnia 1925 roku o środkach zapewnienia równowagi budżetowej** (Dz. U. R. P. Nr. 129, poz. 918).

Wysoki Sejm uchwalić raczy załączoną ustawę.

Warszawa, dnia 29 marca 1926 r.

Następują podpisy posła Rymara i jego kolegów klubowych, oraz tekst proponowanej przez nich nowej ustawy, dotyczącej spraw uposażenia rektorów szkół akademickich, dyrektorów szkół średnich, maksymalnej ilości godzin nauczania tygodniowego i t. p.

Jako druk sejmowy Nr. 2406 pod nagłówkiem: **„Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego“** z datą na czele: Warszawa dnia 30 marca 1926 r., opublikowane zostało następujące pismo „Do Pana Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie“.

Przesyłając załączony projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z dnia 9 października 1923 roku o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. U. Rz. P. Nr. 116, poz. 924) zmienionej ustawą z dnia 22 grudnia 1925 r. o środkach zapewnienia równowagi budżetowej (Dz. U. Rz. P. Nr. 129, poz. 918) mam zaszczyt prosić o wniesienie tej ustawy na najbliższe posiedzenie Sejmu. Projekt wspomnianej ustawy przyjęty został uchwałą Rady Ministrów z dnia 30 marca 1926 roku.

Uzasadnienie załączam.

Minister St. Grabski.

Otóż ten projekt ustawy, noszący stempel Ministerstwa W. R. i O. P. zawiera **dosłownie ten sam tekst**, który znajdujemy, jako wniosek — z wolnej ręki — p. posła Rymara. Oryginalnem w porównaniu z poprzednim drukiem jest tylko liczące około 70 wierszy uzasadnienie.

Niejednokrotnie podnoszono, że w ministerstwie oświaty poseł endecki Rymar jest siłą decydującą, że czuć tam rządy nie tyle grabskie, ile raczej rymarskie, że w siodle siedzi p. Rymar...

I tu przypomina nam się mimowoli, że gdy przed wyborami do Sejmu wyliczaliśmy domniemanych kandydatów ósemkowych z Krakowa — tutejsze pisemko endeckie dowodziło, że lista przytaczana przez nas jest wyssaną z palca, czego dowodzi fakt, iż zawiera z wyjątkiem paru możliwych, które wyodrębniono, nazwiska niepoważne... Wśród zgóry odrzuconych, jako niepoważne, figurowało nazwisko p. Rymara...

Później przekonaliśmy się istotnie, że p. Rymar, choć Krakowianin, nie uzyskał dostępu na listę 8 w Krakowie i został posłem z Przemyśla.

Tymczasem właśnie jeden z brylantów partji endeckiej — minister z jej poręki p. St. Grabski — znajduje się widocznie pod przewodem p. Rymara. I Sejm z tej racji dostaje dwa grzyby do barszczu, a raczej jeden i ten sam grzyb z „wczoraj na dziś“ przerzucony z jednej miseczki do drugiej...

Z datą dn. 29 — wniosek poselski, z datą 30 — to samo, jako projekt min. ośw., już przeprowadzony przez Radę Ministrów.

Czy p. Rymarowi chodziło o to, ażeby nie pozostał bezimiennym ustawodawcą na użytek ministra p. Grabskiego i dlatego pozostawił mu do załatwienia na Radzie ministrów jeden odpis, a drugi wniósł pod swoim nazwiskiem, jako wniosek poselski?

W każdym razie dzięki prawdopodobnie tej ambicji w sposób jaskrawy odsłoniło się, iż w ministerstwie oświecenia dziwne panują stosunki.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Na wezwanie tow. Puchalskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł.

Kazimierz Łazarski (N. Sącz).

Wezwana przez tow. dr. Lazarowiczową składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł. i wzywam tow. **Broszkiewicza Ant.** do złożenia takiejsamej kwoty. **A. Wolfstalowa** (N. Sącz).

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł.

Dr. Grunhut.

BACZNOŚĆ ZYGMUNTOWIE! Z okazji 2 maja składam 5 zł. na fundusz prasowy i zapraszam do zgodnego akompaniamentu wszystkich Zygmuntów partyjnych, a przedewszystkiem tow. **Zygmunta Lubodzieckiego** (Olkusz), posła dra **Marka**, posła **Piotrowskiego**, **Rendla**, posła **Zarembe**, posła **Żuławskiego**. Zygmunt Klemensiewicz.

Rozmyślania pierwszomajowe

Krótkie jest życie ludzkie, a ile w niem urozmaicenia, ile chwil radosnych i smutnych, ile zawodów przechodzi się, zanim go się człowiek na zawsze pozbędzie. Powiedział ktoś, że myślenie jest najcięższą pracą ludzką, a coby ludzkość zrobiła, gdyby bodaj wyjątkowe jej okazy nie myślały za siebie i za innych, gdyby owoce ich myśli nie stały się wspólnem dobrem wszystkich.

Myśleli nasi poprzednicy nad tem, w jaki sposób wyróżnić tak wspaniale rozkwitający w ostatniem dziesięcioleciu ubiegłego wieku ruch robotniczy; jak nadać mu odrębny ton odbijający się od szarzyzny codziennego życia; jak podkreślić wobec obojętnych i wrogów to, co było i pozostało naczelnem hasłem socjalizmu: **proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!**

I wymyślono święto 1 maja, święto robotnicze, a więc święto pracy. Ustanowiono jej jako jeden z dogmatów wiary socjalistycznej, **wiary w lepsze jutro**, o które klasa robotnicza walczy codziennie, **koronując tę walkę przeglądem swych sił w dniu 1 maja.**

Zbieramy się my, zbierają się robotnicy we wszystkich krajach, zbierają się jawnie i pokryjomu, zależnie od **siły, jaką proletarjat w danym kraju posiada.** My w Polsce tę siłę mamy i dlatego obchodzimy święto majowe jawnie i uroczyście; obchodzimy je na ulicach miast; obchodzimy je poważnie i godnie, gdyż **czujemy się silni**, a silny nie potrzebuje potrząsać pięściami, aby w przeciwniku wzbudzić postrach. **Samo nasze wyjście na ulicę jest dowodem naszej siły, a bezsilne zgrzytanie zębami naszych wrogów jest najlepszym argumentem za naszą ideą, że robotnik powinien święcić 1 maja.**

Obchodzimy święto 1 maja jako **publiczny porachunek sumienia.** Wynosimy swe sztandary, demonstrujemy zgromadzeniami i pochodami, aby zaświadczyć wobec całego świata, że nie zadowalamy się tem, co klasa robotnicza w ostatniem trzydziestoleciu osiągnęła, lecz że mamy jeszcze dużo do żądanie, że **nie ustaniemy w walce o te żądania,** które nie są wcale żądaniami tylko w interesie i dla dobra klasy robotniczej, bo są **żądaniami ogólnoludzkiemi**, są żądaniami wynikłemi z pracy myśli i z potrzeby ludzkości, której **klasa robotnicza jest przednią strażą.**

Czy wołając w dniu 1 maja: **pokój i międzynarodowe braterstwo ludów!** mamy na względzie tylko interesy robotnicze? Nie, to są żądania i potrzeby wszystkich, którzy nie stoją w rzędzie fabrykantów narzędzi mordu, którzy zawodowo nie trudnią się wywoływaniem niepokoju w świecie, jako źródła swego — dobrego — życia, którzy nie wahają się przed łamaniem pokoju, gdyż nie oni narażają swe kości. Czy był taki człowiek, który po okropnościach wojny światowej wyobrażał sobie, że coś podobnego może się jeszcze powtórzyć? A jednak nie jest to wykluczone, bo państwa kapitalistyczne i takie, które udają, że są antykapitalistyczne, omotały ludzkość nowemi więzami militaryzmu, nowymi układami i porozumieniami, które samem swem istnieniem są ciągłą groźbą dla pokoju. **Klasa pracująca całego świata nie chce wojny; chce ona czegoś więcej: chce pokoju**, a kto zaprzeczy, że najlepszym sposobem zapobieżenia wojnie, najsilniejszą gwarancją pokoju jest to, co stanowi esencję naszego hasła: **międzynarodowe braterstwo ludów?**

Wołamy w dniu święta robotniczego: **żądamy pracy, żądamy ochrony pracy, żądamy ubezpieczenia na starość!** Żądania te są treścią i istotą życia robotniczego. Robotnik, skazany w ustroju kapitalistycznym na sprzedawanie swej pracy, nagle bez własnej winy staje wobec śmiertelnej dla siebie możliwości, że praca ta nie znajduje nabywcy, że, mając towar - pracę do zbycia, musi ginąć z głodu. Oto los proletarjusza w obecnym — jak nam wmawiają — najlepszym ze światów! I widzimy straszne skutki tego niesprawiedliwego podziału społeczeństwa: na **chcących pracować i na odmawiających przyjęcia do tej pracy**, widzimy je w tak nam dobrze znanej formie **bezrobocia.**

Obowiązkiem człowieka jest pracować, tak nas uczono w zaraniu naszej młodości, gdy nam ciągle powtarzano: módl się i pracuj. **Jeżeli obowiązkiem indywiduum jest pracować, to równym obowiązkiem zbiorowości jest dać pracę.** A o to właśnie wołamy, o to się upominamy. Z jakim skutkiem? 328 tysięcy bezrobotnych w Polsce — powiadają nam urzędownie, a co najmniej dwa razy tyle wiemy nieurzędownie! Straszne to oskarżenie dla obecnego ustroju, że może w nim istnieć stan, w którym ludzie nie mogą wykonywać swego powołania i swego — według kapitalistycznych pojęć — obowiązku życiowego. Dlatego w dniu skupienia się w święcie robotniczem krzyczymy: **pracy dla wszystkich, zabezpieczenia dla tych, którzy szczęśliwym przypadkiem mają pracę, ubezpieczenia dla tych, którzy wskutek kalectwa i starości nie są już do pracy zdolni.**

Żyjemy przecież w wolnej, niepodległej republice, której zasadnicza ustawa głosi, że wszyscy są równi wobec prawa. Gdzież ta równość, jeżeli widzimy, że w byłym zaborze pruskim: na Górnym Śląsku i w Poznańskiem robotnicy mają ubezpieczenie na starość, a w dwóch trzecich częściach republiki nie mają. Czy dlatego robotnicy z pod byłego zaboru pruskiego mają być pod tym względem w lepszem położeniu, że historja rzuciła ich „pod Niemca", a nie pod Moskala czy Austrjaka? Ósmy rok żyjemy w niepodległej Polsce i jeszcze nie zdołano rozciągnąć tego prawa na wszystkich, mimo że od wszystkich żąda się jednakich świadczeń, żąda się i ściąga podatek krwi i podatek mienia!

Ściągają od klasy robotniczej podatki także gminy, nie dając w zamian **prawa wyborczego do gminy.** Jeżeli jako przykład weźmiemy gminę m. Krakowa, zobaczymy, że czerpie ona trzy czwarte swych dochodów z podatków pośrednich, a jednak robotnicy, masa ludności stoi poza nawiasem praw, które ma tylko garstka w kurjach uprzywilejowanych. Czuliśmy tę krzywdę na gruncie krakowskim w ostatnim czasie, gdy stronnictwa i ludzie, za którymi nikt nie stoi, uniemożliwili nawet ten nędzny samorząd, jaki gmina miała; czuliśmy to i będziemy może jeszcze długo czuli, gdy w reaktywowanej Radzie miejskiej obok blisko setki członków z wyborów uprzywilejowanych zasiądzie garstka przedstawicieli jako mężowie zaufania mas robotniczych. Dlatego łączymy to hasło lokalne z hasłami ogólnemi, aby klasa robotnicza uświadomiła sobie, że nie wolno jej lekceważyć żadnej placówki publicznej, że musi — choćby jako naśladownictwo **zasady kapitalistycznej** — obstawać przy tem, **że kto płaci — ten rządzi.** A my na gminę płacimy i udziału w jej rządach domagamy się.

Gdy zbieramy się 1 maja, biegnie myśl nasza ku temu wielkiemu krajowi, który przy szumnych hasłach i realnej sile stał się cmentarzyskiem wolności dziesiątków miljonów ludzi. Porównujemy to, co mówią i piszą agitatorzy komunistyczni, z tem, co w rzeczywistości w Rosji jest i musimy przyjść do wniosku, że — jak niedawno powiedział Otto Bauer — proletarjat międzynarodowy jest przygnębiony i zawstydzony tem **deptaniem jego najświętszych haseł przez ludzi, którzy nazywają siebie tych haseł heroldami.** Chcą i nas „uszczęśliwić" rajem sowieckim, w którym mieści się i męczeńska Gruzja obok panoszącego się militaryzmu, chcą i do nas przenieść metody, które wczoraj zwalczano, a dziś je się stosuje; chcą i nas — już nie słowem propagandy — ale czynem pięści przekonać, że socjalizm polski się przeżył, bo oni tam, w Moskwie, są **komunistami**, a my jesteśmy — **nacjonalistami.** Chcą nas znowu z innej strony przekonać, że brakuje nam do szczęścia jedynie Mussolinlego albo króla, że tylko pod rózgami albo pod berłem będziemy mogli pozbyć się cisnących nas kłopotów. Co na to robotnik polski może odpowiedzieć? Możemy pierwszym odpowiedzieć, że **my pierwej byliśmy socjalistami i członkami Międzynarodówki, zanim Moskwa i jej najemnicy w Polsce wyzwolili się z więzów absolutyzmu carskiego na to, aby nałożyć sobie więzy utkane z frazesów,** które wobec życia nie ostały się i poszły do lamusa, skąd wydobywa się je na galówki. Możemy drugim odpowiedzieć, że **faszyzm i monarchizm są zjawiskami przejściowymi względnie zamierającymi podczas gdy socjalizm jest wieczny** ! — jak śpiewamy — **jako dobro ludzkości wiecznie będzie żyć.** A w parze z socjalizmem jako jego emanacja idzie demonstracja, której klasa pracująca wobec zdrady starych swych haseł przez burżuazję stała się jedynym i pewnym stróżem.

Aktualną dziś dla nas sprawą, nad którą jako decydującą o najbliższych bodaj miesiącach każdy w dniu święta majowego myśleć i zastanowić się powinien, **jest sprawa najbliższego u nas rządu.** Grożą nam — ostatnie to wiadomości — rządem prawicowym albo urzędniczym, gdy p. Skrzyński wykona swój zamiar — czy wykona go? — i 4 maja podda się do dymisji. Mieliśmy już i takie rządy i co się pokazało? Proszono nas o udział w koalicji i teraz jeszcze pomstują na nas, żeśmy z niej wystąpili! Gdyśmy byli w koalicji chwalono nasz patrjotyzm, nasze zrozumienie dla interesów państwowych, a gdyśmy wystąpili, wylewają na nas kubły pomyj i za jednym zamachem odbierają nam wszystkie piękne przymioty, które nam przedtem tak obficie przyznawano.

Nie cieszyły nas ich pochwały, nie bolą nas ich obelgi. Znamy swą drogę i idziemy po niej, nie oglądając się na okłaski czy rzucane na nas kamienie; idziemy do naszego celu, którym jest **rząd robotniczo - włościański**, rząd większości narodu polskiego, tej większości, która żywi i odziewa trutniów i pasożytów, trzymających się gwałtem i intrygą na przodujących stanowiskach. **Rząd robotniczo - włościański jest syntezą siły dwóch najliczniejszych i najpracowitszych, ba — jedynie pracujących, warstw ludności Polski** i jak każda konieczność dziejowa przyjść musi. A od nas, od naszej spoistości, od naszej wytrzymałości dla interesów włościańskich a od niezłomności w obronie własnych zależy, aby wskazówka na zegarze dziejowym stanęła w tym punkcie, w którym wskazywać będzie **na Polskę socjalistyczną, na Polskę połączonego w braterstwie robotnika i chłopa, jako tych sił, które państwo dźwignęły z niewoli, które są jego przyszłością, które są jego przyszłością, które w dniu 1 maja ślubują zwalczać jego smutną teraźniejszość — jako budowniczowie prawdziwie niepodległej, bo i na wewnątrz, Polski ludowej, Polski socjalistycznej.**

UWAGI

Remuneracje dla dygnitarzy istnieją?

Warszawski „Kurjer Poranny" pisze na ten temat:

„Jak nas informują z zupełnie wiarygodnej strony, mimo oficjalnych enuncjacyj, że remuneracje są skasowane, niedawno wypłacono znów „poufnie" znaczne remuneracje, a mianowicie:

W dniu podania się do dymisji gabinetu ministrów, na dyspozycję p. ministra Zdziechowskiego wypłacono **35.000 złotych** dyrektorom departamentów i naczelnikom wydziałów ministerstwa skarbu, w wysokości od 600 do 1,500 złotych.

Kilka dni wcześniej na dyspozycję min. Zdziechowskiego wypłacono **70.000 złotych** remuneracji w ministerstwie spraw zagranicznych, w podobny sposób, z tem, że tutaj coś niecoś oberwało się i referentom.

Narazie wiadomo nam tyle, lecz sprawa przypuszczalnie za naszą pomocą lepiej wyjdzie na wierzch. Fakty te, powtarzające się stale, a będące niczem innem, jak kupowaniem sobie urzędników, są pod każdym względem oburzające.

Wiadomem jest, że uposażenie urzędników jest liche w związku ze złym stanem skarbu i w stosunku do drożyzny i kosztów utrzymania, jednak uposażenie dyrektorów departamentów i naczelników wydziałów dostatecznie pokrywa wydatki, — związane z koniecznem „minimum egzystencji", — czego absolutnie nie można powiedzieć o urzędnikach niższych stopni, a o nich łaska pana ministra zapomina"...

—ooo—

Dwulicowość i demagogja chadeków i enpeerowców w Łodzi

Łódzki „Głos Polski" demaskuje fałszywą grę tamtejszych enpeerowców i chadeków. Mianowicie pisze:

„Podczas, gdy związkowe ekspozytury tych partyj: chrześcijański związek zawodowy i związek „Praca" przelicytowują się w wysuwaniu żądań podwyżek płac dla robotników kanalizacyjnych i w walce z inżynierem Skrzywanem, przedstawiciele NPR i chadecji na terenie magistratu i rady miejskiej nietylko że nie występują w obronie robotników kanalizacyjnych i zasady przyjmowania robotników przez PUPP, ale i odwlekają tę sprawę".

Twierdzenie to popiera następującym dowodem. Oto ze strony socjalistycznej postawiono na radzie miejskiej wniosek podwyższenia płac robotnikom kanalizacyjnym. Zdawało się, że już sprawa ta zostanie na tem posiedzeniu ostatecznie załatwiona. Stało się inaczej...

„Nagłość wniosku — dodaje ów dziennik — została „pro forma" uchwalona, lecz gdy przyszło do rozważania merytorycznego, **radni z NPR i chadecji głosowali zgodnie z kołem narodowem i wniosek powędrował do komisji**, a tymczasem związki „Praca" i związek chrześcijański słać będą w dalszym ciągu jedno po drugiem ultimatum, żądając podwyższenia płac dla robotników kanalizacyjnych".

Dyktatura a demokracja

Czy przeżywamy kryzys parlamentaryzmu?

Wywiad z marszałkiem Piłsudskim

(Z ankiety „Nowego Kurjera Polskiego")

W zacisznym salonie, pełnym cennych pamiątek, antyków i rupieci, wśród artystycznego nieładu, jaki tworzą jasne mahonie, stare zegary i obrazy błyszczące od werniksu, pośród drobiazgów bardziej staroświeckich, niż dzisiejszych, rozlokowany wygodnie w fotelu, odpowiadał pan marszałek Piłsudski na nasze pytanie „czy przeżywamy kryzys parlamentaryzmu?"

— Przeżywamy napewno, i przeżywamy go w ostrzejszej formie, niż cała Europa. Ja osobiście przy narodzinach nowego, obecnego sejmu przepowiadałem to w wybranem gronie osób. Pomiędzy obecnymi byli p. marszałek Rataj i dzisiejszy premjer Skrzyński. Wyraźnie mówiłem, że to przyjdzie, że przyjdzie kryzys parlamentaryzmu.

— W czem widzi p. marszałek źródła tego kryzysu? — zapytaliśmy.

— Jest jedna sprzeczność zanadto silna, aby nie przejawiała się ona stale i ciągle. Według zasady ustroju parlamentarnego — rząd rządzi, sejm sądzi. Gdy zaś zastępuje ją praktyka, że sędzia jest oskarżony, a oskarżony także sędzią, to wówczas musi nastąpić zanik wszelkiego poczucia odpowiedzialności. Zasada bowiem parlamentów, kiedy dawały one zdrowie ludzkości, polegała na tem, że istniała władza wykonawcza, która była sądzona przez wybrane ciała zwane parlamentem czy sejmem. Wtedy zaś, kiedy zaczęła się choroba, tj. zanik podziału między tem, co jest władzą wykonawczą a władzą sądzącą tę władzę, musiało zaniknąć poczucie sprawiedliwości, gdyż niema jej tam, gdzie nikt za złe czynności nie odpowiada. To jest charakterystyczna cecha kryzysu parlamentaryzmu wszędzie. Powstaje wówczas, jak gdyby zabawa w próby rządów całkiem nieodpowiedzialnych i z koniecznością formują się wtedy tylko mafje i konwentykle, ze stałemi z ich strony próbami składania do rządu, tylko cokolwiek inaczej, niż poprzednio. Jest to stan, który demoralizuje to, co jest rządem i to co jest sądem. Musi powstać w takim wypadku coś w rodzaju nierządu, którym jakoby Polska zawsze stała — kończył marszałek swoją myśl.

— Dlaczego, zdaniem pana marszałka, kryzys parlamentaryzmu w Polsce zaznacza się silniej, niż gdzieindziej?

— U nas — odpowiada pan marszałek — kryzys parlamentaryzmu zaznacza się bardziej, niż w innych krajach dlatego, że naród cały — powracając do niepodległości — związał zadużo nadziei z tem, co my nazywamy sejmami i dlatego z większą goryczą, niż gdzieindziej, odczuwamy doznany zawód.

— Czy pan marszałek nie widzi dróg wyjścia z kryzysu?

— Z tego co powiedziałem — mówi marszałek — wynika jasno, że trzeba oddzielić ściślej rząd, który musi być odpowiedzialny, od prób nieodpowiedzialnego rządzenia. To zdaniem mojem na długo wystarczyć może.

— Więc ścisłe rozgraniczenie kompetencji — wtrącamy.

— Tak jest! Rządy muszą być sprawowane indywidualnie i dobierane pod kątem indywidualności ich wykonawców. Natomiast próby rządzenia zapomocą jakichś grup ludzkich, zapomocą dajmy na to 444 posłów i 111 senatorów prowadzą do niepożądanych celów.

Zawsze twierdziłem — ciągnie marszałek — że wszelkie próby ze strony rządów zdobycia sobie siły przez wysiłki zadowolenia wszystkich — nigdy się nie udadzą. Siła bowiem zawsze chce być odpowiedzialna za siebie. Siła nie może liczyć się z tem, co się komu podoba, a co nie podoba. Gdy frymarczy, gdy zaczyna się wahać, gdy się załamuje, przestaje być siłą.

Rozmowa schodzi na temat dyktatury.

— Czy pan marszałek nie sądzi, że jest ona wyłącznie kwestją człowieka?

— Ja tego nie chcę rozstrzygać! — słyszymy energiczną odpowiedź.

— Czy jednak pan marszałek nie podziela opinji, że silny człowiek, któryby ujął władzę, łatwiej potrafiłby uporać się z trudnościami?

— Z sejmem, czy bez sejmu? — żywo zapytuje marszałek.

— To by już było jego sprawą — odpowiadamy.

— Wpędza mnie pan w pułapkę.... — replikuje nasz rozmówca, żartobliwie grożąc palcem.

Nie dajemy za wygraną i zaczynamy dalsze pytanie:

— Dyktatura...

— Dyktatura? — przerywa pan marszałek. No i cóż ubierze pan w nią złodziei?

Znów następuje chwila ciszy. Wracamy do naszego pytania, czy dyktatura nie jest wyłącznie kwestją człowieka.

— Wziąłby ją pan marszałek w swe ręce? — rzucamy.

— Stawia pan niekonstytucyjne pytania — groźnie i żartobliwie zarazem woła marszałek. — Powinien pan za to w kozie siedzieć.

— Jeśli pan marszałek każe! — przed tem jednak pragnę usłyszeć odpowiedź na moje pytanie.

— Ale ja nie odpowiem, bo nie chcę siedzieć w kozie — śmiejąc się odpowiada marszałek.

Jasny jego wzrok skierowuje się gdzieś w przestrzeń.

— Cóż? — odpowiada cicho, jakby w zadumie — zagadnienie dyktatury stawało przedemną tyle razy...

Ja jednak twierdzę, że w ramach konstytucyjnych praca silnego rządu da się uskutecznić, tylko trzeba uczynić wszystko, by skończyć ze złemi zwyczajami sejmowemi. Albowiem złe zwyczaje sejmowe są gorsze od złej konstytucji.

Związki i zgromadzenia

WIECZÓR TOWARZYSKI 1-MAJOWY, połączony z bogatym programem artystycznym i tańcami rozpocznie się o godzinie 8'30 wieczór w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

BIBLJOTEKA U. L. złożona z 8000 książek treści naukowej i beletrystycznej otwarta codziennie w dni powszednie od 5—8 wiecz., w niedziele i święta zamknięta. — Abonament miesięczny 1 złoty, kaucja 3 zł. Dla członków U. L. cena abonamentu zniżona do połowy.

Nadużywanie ambony

Otrzymujemy następujący list:

„Szanowna Redakcjo! Jestem poważnym człowiekiem, jako wysoki urzędnik administracyjny, zajmuję poważne stanowisko i jestem głęboko wierzącym katolikiem, zajściem jednak, jakiego świadkiem byłem w katedrze na Wawelu wieczorem dnia 29 kwietnia, byłem do głębi poruszony. Oto w czasie pierwszego nabożeństwa majowego ku czci św. Stanisława na ambonę ustawioną obok ołtarza św. Stanisława wszedł ks. Ferd. Machay, znany fanatyk klerykalny i redaktor „Dzwonu niedzielnego" i nadużywając powagi świątyni, którą do takich celów nikt dotąd nie ośmielił się nigdy posługiwać, wygłosił agitacyjną mowę, która u każdego kulturalnego słuchacza wywołać musiała nadzwyczajny niesmak. Mowę swą pełen nietaktu i nieposzanowania świętości miejsca rozpoczął ks. Ferd. Machay od opowiedzenia następującego faktu: „W poniedziałek wielkanocny oprowadzali jacyś „inteligentni panowie" bawiącego w Krakowie senatora francuskiego Pawła Boncoura po Wawelu i katedrze metropolitalnej, a gdy stanęli przed trumną św. Stanisława na zapytanie Boncoura „kto to jest" odpowiedzieli, że w tej trumnie spoczywa „zdrajca". Nie wiem, kto takiej informacji udzielił ks. Machayowi, jestem jednakże przekonany, iż rzekomy fakt ten został zmyślony i że przed sprawdzeniem jego prawdziwości nie powinien być nadużywany dla piętnowania w najpoważniejszej polskiej świątyni pozornego katolicyzmu polskiej inteligencji, przeciw której zwrócone było całe kazanie, raczej mowa wiecowa. Ks. Machay piętnował w dalszym ciągu jakiegoś znanego i poważnego w Krakowie pedagoga (prawdopodobnie profesora uniwersytetu, którego nazwiska — jak się zastrzegł — nie wymieni, za to, iż jako szanujący się profesor, odmówił ks. Machayowi artykułu ze swoim pełnym podpisem do takiej gazetki klerykalnej, stojącej na bardzo niskim poziomie myślowym — jak „Dzwon niedzielny". Przebrał jednak wszelką miarę ks. Machay, gdy z pełnym (sztucznym) patosem wystąpił przeciw takiemu stowarzyszeniu pożytecznemu jak „YMCA", napadając na inteligencję krakowską, iż stowarzyszenie to popiera i że czynią to „katolicy", jakkolwiek do YMCi nie powinien należeć żaden katolik, a nigdy nie będzie należał żaden ksiądz. Z jakiego powodu tak wyklęta jest YMCA tego niestety ks. Machay, przedstawiciel „wojującego kościoła" aspirujący widać do jakichś wysokich godności kościelnych i zasługujący się w ten ubolewania godny sposób, nie powiedział, zapominając o tem, iż YMCA cieszy się poparciem zasłużonem całego polskiego społeczeństwa i że nigdy niczem nie dała powodu do takiego fanatycznego prześladowania jej przez katolickich klerykałów, albowiem nigdy przeciw klerowi ani kościołowi katolickiemu nie występowała i takiemi kwestjami zupełnie się nie zajmuje. Takiem „kazaniem" ks. Machay tylko się ośmieszył, uczuć religijnych u słuchaczów z pewnością nie wzmocnił a „Ymki" nie zniszczył. Jako Polacy i katolicy musimy jednak zaprotestować przeciw poniewieraniu przez ks. Machaya w tak niekulturalny sposób takiej świętości, jaką jest katedra Wawelska. Należy spodziewać się, iż arcybiskup ks. Sapieha zechce zapobiec, ażeby nader przykre takie epizody w katedrze wawelskiej nie mogły się już na przyszłość powtórzyć. Między lokalem redakcji „Dzwonu niedzielnego" a katedrą wawelską jest różnica i tę ks. Machayowi należy przypomnieć. Zgorszenia mu siać w tej katedrze nie wolno. Dr. J. Sz.

* * *

Przypisek redakcji: Przypominamy, że Paul-Boncoura oprowadzał po katedrze i udzielał mu objaśnień p. Franciszek X. Pusłowski, co powinno dla ks. Machaya być dostateczną gwarancją.

BEZPŁATNEJ PORADY PRAWNEJ udziela się codziennie od 6—7 wieczór prócz niedziel i świąt w Sekretarjacie Rady Robotniczej PPS przy ul. Dunajewskiego 5 II p. (telef. 23—14). Po poradę mogą się zgłaszać towarzysze członkowie organizacji politycznej PPS, oraz członkowie Związków zawodowych.

WALT WHITMAN*)

PIONIERZY!

Hej, młodzieńcy ogorzali, opaleni słońca blaskiem
Marsz w ordynku równym krokiem, w pogotowiu trzymać broń!
Wszyscyż mają rewolwery i topory wyostrzone?
Hej, pionierzy, w górę czoła, równym szykiem idźcie w świat!
Bo popasać nam nie wolno
Musim naprzód, ciągle naprzód poprzez burze i grad kul.
Toć przed nami przyszłość stoi, świat otwarty i nieznany!
Hej, pionierzy, w górę czoła, równym szykiem idźcie w świat!
Przeszłość leży już za nami,
Bo my idziem w nowy, szerszy i zmienniejszy, piękny świat,
Niesiem świeże, mocne dłonie, aby burzyć, aby tworzyć i pracować, jak daleko sięgnie wzrok.
Hej, pionierzy, w górę czoła, równym szykiem idźcie w świat!
Nasze mężne batalјony
Brną w przepaściach, docierają aż do stromych szczytów gór.
Zdobywają, dzierżą szczyty, na nieznany wchodzą szlak.
Hej, pionierzy, w górę czoła, równym szykiem idźcie w świat!
Wyrębujem stare bory,
Tamujemy bieg potoków, wykopujem rudę z ziemi,
Przemierzamy wielki obszar, bruździm młodą ziemię czarną,
Hej, młodzieńcy, czy odwagi starczy waszej na daleki, trudny szlak?
Bo w obliczu zwartych tłumów nam nie wolno chwiać się, wahać!
A więc naprzód, spólnym szykiem
Poprzez boje, poprzez klęski, dalej w drogę bez spoczynku!
A gdy śmierć jednego porwie, mocniej zewrzeć się w ordynku!
Hej, pionierzy, w górę czoła, równym szykiem idźcie w świat!

*) **Walt Whitman**, prócz jedenastu dzieł prozą (1865—92), wydał tylko jeden tom poezyj p. t. „Źdźbła trawy", ale całe jego życie i przedewszystkiem życie, było poezją. Był poetą Jutra, piewcą demokracji, wieszczem „Duszy ludzkości". Urodzony 31 maja 1819 w West Hills na Long Island w Ameryce pn., drukarz, potem nauczyciel, odbywa w 1847—8 długą wędrówkę pieszo przez Stany Zj. i Kanadę. Owocem jej są „Leaves of Grass", które drukuje własnoręcznie w 1855. Dzieło wywołuje sprzeciwy, zarzucają mu niemoralność treści. W wojnie secesyjnej pełni obowiązki pomocnika w lazarecie. Trudy wojenne odbijają się fatalnie na jego zdrowiu. Po wojnie mieszka do r. 1873 w Waszyngtonie, następnie w Camden (New Jersey), gdzie umiera 26 marca 1892.

Wojna pozycyjna w walce klasowej

W „Arbeiter Zeitung" wiedeńskiej pojawił się niedawno artykuł pod tytułem „Problem naszej młodzieży", który zwrócił na siebie uwagę całego socjalistycznego świata.

Na wieczornych zebraniach partyjnych, kiedy pozałatwiane są już sprawy organizacyjne, zaczynają niekiedy nasi starzy towarzysze opowiadać: Jak to niegdyś bywało. Wtedy, kiedy być socjalistą, było jeszcze rzeczą niebezpieczną. Wtedy, kiedy za potajemnie rozszerzaną, przez sto rąk przechodzącą gazetę można się było dostać na czarną listę i być wyrzuconym na bruk, być wraz z żoną i dzieckiem skazanym na śmierć głodową albo być zmuszonym do emigracji. Wtedy, kiedy każdy 1 Maj znaczył jeszcze, pożegnać się rankiem nie wiedząc, czy się wieczora nie spędzi pod kopytami ułańskich koni lub w areszcie policyjnym. — Wtedy, kiedy należeć do partji ludzi prześladowanych, było jeszcze bohaterstwem i zaszczytem.

Nasza młodzież siedzi i słucha. A najlepszych pośród niej ogarnia paląca zazdrość. Ach, móc raz przeżyć coś takiego, kiedy trzeba ostro stawić czoła, walczyć, pokazać, że się jest gotowym do ofiar, że się jest zdolnym i godnym, być jednym z małej gromady, jednym z boskiem poczuciem wybrańców... Ach, to niełatwo być pogrobowcem, być entuzjastą, kiedy partja stała się potężna i przezorna, być bojownikiem, kiedy okres bohaterski przeminął! Oto los dzisiejszego pokolenia. Walczyć, w cieniu epoki bohaterskiej: oto problem naszej młodzieży.

To prawda, metody walki klasowej doznały takiej samej zmiany jak strategja wojny militarnej. Niegdyś wojska ruszały do bitwy z powiewającym proporcem, przy brzmieniu trąb, do olśniewającego i hucznego ataku kawaleryjskiego. Niegdyś stali socjaliści na trybunie z rozwiniętym sztandarem, a fanfary ich budziły robotników, napędzając tęgiego strachu burżuazji. Ale za czasów ataków kawaleryjskich prowadzono wojny kilku tysiącami ludzi, bitwy wygrywała odważna garstka; z postępem techniki oręża, z miljonowemi armjami zmieniły się metody walki. Dziś w strategji tak militarnej jak i politycznej panuje **wojna pozycyjna**. Głęboko wkopane w ziemię leżą naprzeciw siebie fronty równie silnych przeciwników. Tygodniami całemi nic się nie rusza, aż po długiem żmudnem podminowywaniu — pracy wielu nocy, przywarowawszy do ziemi przed nieprzyjacielskim reflektorem, bez szelestu, by nie posłyszała czujka z drugiej strony — udaje się wreszcie wtargnąć w odcinek nieprzyjacielskich pozycyj, zdobyć go, zaryglować, utrzymać przeciw kontratakom: małe zagłębienie rowu, drobny tylko krok wprzód, okupiony wielu ofiarami, a być może zaraz potem zostanie połowa znowu stracona, będzie się musiało na nowo po niebezpiecznych przygotowaniach podkopywać ją i atakować i bronić i rozszerzać z największą energią, zanim uda się, z tego punktu oparcia znowu dalej przerzucić atak... Oto wszawe życie wojny rowów strzeleckich, bez wielkich, świetlanych czynów bohaterskich, bez sztandarów, ach, i bez trąb. Ale kto był w polu, ten wie, że do tej walki zaciętej i targającej siły potrzeba **najlepszych** ludzi. Wie on, że im dalej wdziera się w bezpośrednie przedpole wroga, gdzie wloką się kolczaste druty i grożą nieprzyjacielskie miny, gdzie każdy krok może oznaczać śmierć a trupi odór leżących wokół, gnijących zwłok zapiera ci dech w piersi — że właśnie ta walka wymaga **najmocniejszej woli i najsilniejszych nerwów**. Inna jest ta dzisiejsza wojna; ma innych, nieznanych bohaterów. Ale kto poznał jej istotę, jej niebezpieczeństwa, ten nie lekceważy już bohaterstwa w błocie okopów.

Atakująca klasa robotnicza leży dziś na przedpolu pozycji burżuazji podkopuje chodniki, wysadza rowy: tu zdobyto jakiś odcinek ochrony pracy, tam obalono jakieś prawo przedsiębiorcy, tu jakieś rozporządzenie o ubezpieczeniu, tam sukces w ochronie mężów zaufania albo posunięcie się naprzód ku demokracji fabrycznej — tu krok naprzód, tam krok w tył, gdzieindziej odparty atak nieprzyjacielski. Ciężka to, żmudna, szara walka. Towarzysze, wytłomaczcie naszej młodzieży, że walka ta tem niemniej jest wielka! Atakującym grożą tysiączne ruiny i potrzaski, któremi nieprzyjaciel umocnił swą pozycję, które na naszą zgubę codzień zakłada; grozi nam im dalej posuniemy się naprzód w jego przedpole, zapora w postaci postrzępionego drutu kolczastego burżuazyjnej moralności i praw burżuazyjnych, okropna zaraza ze zgniłego ścierwa kapitalistycznej kultury. Ale towarzysze, wytłumaczcie naszej młodzieży! — że to nie idzie tu już o pojedyńcze pułki, które odparte w ataku wprost, zaraz gromadzą się z powrotem za najbliższym pagórkiem, że to idzie w szarej i ciężkiej, codziennej drobnej walce **o całość nieprzyjacielskich pozycyj!**

Dla pokolenia, które tak walczy, wojna stała się bądź co bądź inna. To już nie dźwięczny zew fanfar, to już nie ogniste krzyżowanie szpad na trybunie: ale zawzięta walka decydująca dla całej mocarstwowej pozycji kapitału. Pokolenie, które prowadzi tę walkę, ma swe własne metody, swe własne bohaterstwo; ma przedewszystkiem wielkie zadanie, w częściowych walkach, na jakie rozpada się walka polityczna i zawodowa w epoce równowagi walk społecznych, aż po szyję zanurzona w błocie i plątawisku drutów kolczastych, nie stracić jednak z oczu wielkiego zadania: całości potężnej pozycji, okopów nieprzyjacielskich. Naszym nieprzyjacielem nie jest już jeden batalјon; naszym celem, który dostrzegamy tem trudniej im bardziej się do niego zbliżamy, im w bezpośredniejszej walce o każdą piędź ziemi leżymy przed pojedyńczemi jego bastjonami — naszym celem jest zdobycie całej pozycji, naszym przyjacielem jest świat kapitalistyczny oszańcowany w sieci rowów i korytarzy!

Młodzież pragnie walczyć. Nasza młodzież łaknie walki, tęskni za walką. Pojmijcie, że nie chce się ona zadowolnić odbywaniem zgromadzeń i roznoszeniem gazet, być następcami w cieniu bohaterskiej epoki. Wytłomaczcie jej, że musi walczyć inaczej, że na barkach jej leży ciężar rozstrzygającej walki, że w rękach jej spoczywa możliwość zwycięstwa! Pokażcie jej tam, w szarym brzasku nadchodzącego dnia, siną linję okopów, przedzielającą światy. Kiedy nasi staruszkowie byli młodsi, wtedy były ataki w otwartem polu, że iskry leciały, wszędzie nieprzyjaciele, wszędzie ciosy, wystarczyło tylko stanąć, tylko wyciągnąć rękę, i już było się w starciu, można było napierać, odznaczyć się, do syta upajano się walką i radością życia — o, to były wspaniałe czasy. Młodzież dzisiejszą czeka cięższa dola. I dziś jest wszędzie wróg, ale okopany. Trzeba podpełzać, trzeba zakładać miny, wypierać go. Ma on inne środki, pełzające, zdradzieckie, które trzeba odpierać zgoła innemi przeciwśrodkami: dawniej walczono szablami, my walczymy przeciw gazom trującym. Dziś trzeba szukać nieprzyjaciela wszędzie, gdzie się okopał, dokąd zarazę jego ducha niosą wynalazki techniczne, jakich nadużywa, rozrywki i przyjemności, które fałszuje, a przedewszystkiem najmocniejszy, najniebezpieczniejszy i najtrudniej spostrzegalny z jego gazów trujących, prasa burżuazyjna. Dziś trzeba odseparować się od świata burżuazyjnego na wszystkich polach, na boisku sportowem tak jak i w sali tanecznej, trzeba kapitalizm ugodzić tam, gdzie jego ślady, następstwa dziesiątek lat panowania umysłowego albo zarazy najniebezpieczniej tkwią przy posuwaniu się naprzód w zasięg nieprzyjacielski: w duszach proletarjuszy. Dziś głównym nieprzyjacielem jest duch burżuazyjny. Dziś walczymy przeciw całemu burżuazyjnemu światu, dziś istotnem bohaterstwem jest: zabić w nas samych to wszystko, co burżuazyjne!

Powiedzcie to naszej młodzieży a nie będzie już zazdrościła starszym. Zrozumie, że ma toczyć swą własną walkę. Że nie musi rezygnować z walki; a tylko, że ma ugodzić istotnego nieprzyjaciela. Ach tak, to nie tak łatwo, być dziś socjalistycznym młodocianym. Dawniej, młodzież przychodziła do nas, kierowana naturalnym młodocianym duchem buntu: przeciw szkole, przeciw rodzicom, przeciw wszystkiemu. Dawne metody wychowawcze pchały ją od protestu przeciw biciu do protestu przeciw ustrojowi społecznemu. Najpoważniejszym problemem partji, która doszła do swego **drugiego pokolenia**, jest to, że przeciwieństwo między pokoleniami musi popchnąć młodzież do innego obozu, o ile nie zmienią się całkowicie **metody wychowawcze**.

Oto zadanie, towarzysze, jakie stawia nam starszym, nam rodzicom zmieniona strategja walki klasowej: i to także, ta walka przeciw nam samym, jest walką przeciw dziedzictwu burżuazyjnych obyczajów i przywilejów. Ta walka, towarzysze, jest ciężka; ale jest konieczna. Czyż nie chcemy pokonać starego świata? Zacznijmy więc u siebie w domu. Dopomóżmy swym dzieciom znaleźć właściwą drogę. Do rowów strzeleckich, towarzysze, każdy na swoje miejsce! Rodzice — do pracy wychowawczej, do pracy wychowawczej nad sobą samym. Młodzież do walki, do walki o nowy świat!

Umowa o długi francuskie

Waszyngton, 30 kwietnia (PAT). Wedle informacji Havasa spłata długów francuskich wobec Stanów Zjednoczonych dokonaną będzie na następujących warunkach: dwie pierwsze raty wynosić będą po 30 milj. dolarów, dwie następne po 32 i pół milj. dol., piąta rata 35 milj. dol., szósta 40 milj. dol., następne zaś wzrastać będą do 125 milj. dol., przyczem ta wysokość raty osiągniętą będzie dopiero w 17 roku spłat i pozostanie niezmienioną aż do 1962 roku. Procenta liczyć się będą dopiero od końca piątego roku spłaty i wynosić będą w pierwszych dziesięciu latach 1%, w ośmiu następnych 2%, w następnych siedmiu latach 3%, w pozostałych ratach 3 i pół procent.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 1 maja.

KOLĘDNICY.

Wczoraj toczyła się w tutejszym sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciwko 21 parobczakom i gospodarzom gminy Piekary koło Liszek, oskarżonym o to, że w dniu 26 grudnia 1922 w czasie zabawy kolędowej w Ściejowicach przyszło do bijatyki między większą grupą parobczaków z Piekar, a parobczakami ze Ściejowic. W czasie tej bójki, do której wmieszali się również liczni posterunkowi policyjni, posterunkowy Lech, zaatakowany, dobył rewolweru i zastrzelił Feliksa Jasiołka.

Parobczaki z Piekar napadli wówczas uzbrojeni na domostwo Katarzyny Taborskiej gdzie zdemolowali całe urządzenie mieszkania i poturbowali zabawiających się tam gości.

Z powodu niejawienia się niektórych świadków oraz zaofiarowania przez obrońców dalszych świadków, została rozprawa odroczoną.

Rozprawie przewodniczył sso. dr. Morus, wotowali sso. dr. Horski i sso. Świądrowski, oskarżał prokurator dr. Michałowski, — bronili adwokaci: dr. Goldblatt, dr. Rosenzweig i dr. Warenhaupt.

—ooo—

O GOSPODARCE NACZELNIKA GM. TRZEBINI

Na skutek procesu o obrazę czci, jaki się toczył między naczelnikiem gminy w Trzebini Janem Brzózką, a obywatelem tamtejszym Antonim Ochmanem, który zarzucił Brzózce kradzież jęczmienia, skonfiskowanego złodziejom kolejowym przez policję, użycie dla siebie funduszów gminnych zabranych na naprawę studni gminnej itd., a który to proces zakończył się niekorzystnie dla Brzózki, donosiliśmy swojego czasu obszernie o stosunkach panujących w Trzebini, które dały nawet powód do wniesienia kilku interpelacji poselskich.

Chcąc uzyskać wznowienia na swoją korzyść tego procesu, starał się Brzózka, oraz z jego polecenia sierżant policji gminnej Franciszek Knawa u niejakiej Aleksandry Sanderowej o złożenie fałszywych zeznań. Wobec tego Prokuratura oskarżyła Jana Brzózkę i Franciszka Knawę o kilkakrotne nakłanianie Sanderowej do złożenia fałszywych zeznań w sądzie, Sanderową zaś o złożenie takich zeznań, a wczoraj odbyła się w tutejszym sądzie okręgowym karnym rozprawa.

Po przesłuchaniu licznych świadków przez obronę naprowadzonych. Rozprawie przysłuchiwali się liczni obywatele Trzebini, gdzie z łatwo zrozumiałych powodów sprawa wzbudziła niezwykłe zainteresowanie.

Rozprawie przewodniczył sędzia dr. Tomaszewski, oskarżał prokurator dr. Golik, bronili adwokaci: dr. Dąbrowski, dr. Gottlieb, i dr. Warenhaupt.

—ooo—

PROCES O PODPALENIE WŁASNEGO SKLEPU

Wczoraj odbyła się odroczona z dnia poprzedniego rozprawa przeciwko Hirschowi Sternbergowi, Abrahamowi Sternbergowi i Salomei Lauberówny o zbrodnię podpalenia sklepu w Chrzanowie. Trybunał przesłuchał wszystkich świadków przez obronę naprowadzonych. W toku tego przesłuchania okazało się konieczność oględzin miejsca czynu i przesłuchania lokatorów mieszkań, sąsiadujących z miejscem pożaru, celem stwierdzenia pewnych okoliczności, podniesionych przez obronę, a przez prokuraturę zaprzeczonych. Po wywodach obrońcy dra Heskiego i prokuratora dra Schwakopfa trybunał po długiej naradzie ogłosił uchwałę, iż sprawa nie jest dojrzałą do wyroku i ogłosił równocześnie decyzję dowodową, iż sędzia śledczy krakowski ma przeprowadzić oględziny miejsca i przesłuchać wszystkich sąsiadów, oraz znawców z fachu asekuracyjnego i naczelnika straży ogniowej w Chrzanowie. W celu przeprowadzenia tych dowodów rozprawę na nieoznaczony czas odroczono.

—ooo—

WYROK W PROCESIE O ZDRADĘ GŁÓWNĄ

We czwartek późnym wieczorem w krakowskim sądzie okręg. karnym zapadł wyrok w procesie o zbrodnię zdrady głównej przeciw Bettlerowi, Rubinowi i Glasthalowi. Sędziowie przysięgli podczas narady nad werdyktem zażądali od trybunału postawienia ewentualnego pytania odnośnie do wszystkich oskarżonych w kierunku występku z § 302 u. k. Trybunał żądaniu temu odmówił, poczem przysięgli 8 głosami zatwierdzili wszystkie pytania co do zdrady głównej, uchwalając zarazem rezolucję z prośbą, by trybunał wymierzył oskarżonym łagodną karę. Na podstawie tego werdyktu zapadł wyrok, skazujący: Bettlera na 1 i pół roku, Rubina na 15 miesięcy, a Glasthala na 1 rok ciężkiego więzienia.

Wiadomości polityczne

PRZYGOTOWANIA DO KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

W związku z mającą się zebrać w Genewie 18 maja komisją przygotowującą konferencję rozbrojeniową „Petit Parisien" zaznacza, iż według zapatrywania francuskiego rozbrojenie narodu powinno być rozpatrywane w zależności od jego bezpieczeństwa, dalej o uzbrojeniu danego mocarstwa stanowi nietylko liczba wojsk i materjału wojennego, lecz całokształt sił wojskowych, ekonomicznych i przemysłowych, których można użyć na wypadek konfliktu, wkońcu przy ocenie uzbrojenia danego kraju winny być brane pod uwagę w równym stopniu rozbrojenie lądowe, morskie i powietrzne.

WIZYTA PREZYDENTA FRANCJI W ANGLJI

Prezydent Doumergue przyjął zaproszenie króla angielskiego Jerzego odwiedzenia Londynu w czerwcu. Prezydent Doumergue, któremu będzie towarzyszył Briand, przybędzie do Londynu dnia 22 czerwca i zabawi tam do 25 czerwca.

PRZYWRÓCENIE KOALICJI W JUGOSŁAWJI

Po trzydniowych rokowaniach udało się przywrócić dawną koalicję między partją radykalną a chorwacką partją chłopską. Przywódca partji chorwackiej Stefan Radicz oświadczył gotowość zrzeczenia się teki ministerjalnej, z drugiej strony zgodził się, by obaj ministrowie chorwaccy dr. Nikicz i dr. Superina, z którymi się pogodził, pozostali w rządzie. Król podpisał dekret, mianujący ponownie ministrów chorwackich Pawła Radicza (reformy agrarne) i dr. Krajacza (handel) na te stanowiska. Ministrem rolnictwa został były przywódca chorwackiej partji chłopskiej Iwan Pucelj. Oprócz 5 tek ministerjalnych otrzyma chłopska partja chorwacka jeszcze 4 stanowiska podsekretarzy stanu.

KRONIKA

Kraków, 1 maja.

Najbliższy numer „Naprzodu"

z powodu świąt 1 i 3 Maja wyjdzie z druku dopiero **we wtorek 4 maja rano** (z datą dnia następnego).

—ooo—

DOROCZNA ZBIÓRKA TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI na kolonje letnie dla dzieci z najuboższych warstw robotniczych odbędzie się **w niedzielę 2 maja.** Raz tylko na rok apeluje Tow. Przyjaciół Dzieci do społeczeństwa. Dziś, gdy głód, nędza, bezrobocie fatalnie odbijają się na zdrowiu dzieci, niewątpliwie ofiary popłyną obficiej niż kiedykolwiek. Dla setek wygłodzonych, zagrożonych gruźlicą dzieci wyjazd na wieś jest ratunkiem. **Każdy bez wyjątku powinien przyczynić się do powiększenia funduszu kolonijnego choćby** najdrobniejszym datkiem. Niech nikt się nie ukazuje w dniu 2 maja bez znaczka Tow. Przyjaciół Dzieci.

ODCZYT PROF. KONOPCZYŃSKIEGO. Staraniem Towarzystwa Prawniczego i Ekonomicznego w Krakowie wygłosi prof. dr. Władysław Konopczyński, poseł na Sejm, we wtorek 4 maja o godz. 7 wieczorem w sali Izby Handlowej i Przemysłowej odczyt p. t.: „Projekt ustawy o zgromadzeniach". Prelegent jest referentem tej ustawy w komisji i na plenum Sejmu i autorem tego potwornego, nawskroś reakcyjnego projektu, urągającego konstytucji i pojęciom XX wieku, znacznie bardziej wstecznego, niż stara ustawa austrjacka.

KOLONJE NAUCZ. W HELU I W BUKOWINIE. Sekcja wycieczkowa krak. Ogniska naucz. urządza w lipcu i w sierpniu kolonje wypoczynkowe nad pełnem morzem w Helu i w Tatrach w Bukowinie. Pokoje z całodziennem obfitem utrzymaniem w Helu około 7 zł., w Bukowinie około 6 zł. W programie wiele bardzo pięknych wycieczek morskich i górskich. Zadatek wraz z wpisowem na jeden miesiąc wynosi 80 zł. Przyjęte mogą być również osoby z poza sfer nauczycielskich. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje sekcja wycieczkowa krak. Ogniska naucz. Kraków, Rynek 29.

NAJNOWSZE PRÓBY ŁĄCZENIA MUZYKI I Z BARWAMI ŚWIETLNEMI. Wykład na ten temat wygłosi prof. Dr. Jachimecki w Kollegjum wykładów naukowych, Rynek gł. 39, w sobotę 1 maja o godzinie 7 wieczór. Wykład będzie połączony z demonstracjami świetlnemi oras ilustracją fortepjanową p. Meli Neuger-Feliksowej.

WYCIECZKA YMCA DO TENCZYNKA wyruszy w poniedziałek 3 bm. o godz. 14'20, nie zaś o godz. 10'20, jak było podane w poprzedn. numerze.

SPRAWA DRA JANA BADERA. Nieprawdziwą jest wiadomość podana przez „Kurjera Illustrowanego" i „Nową Reformę", że w sprawie tej rozdano już bilety wstępu na rozprawę. Jak dowiedzieliśmy się w kancelarji prezydjalnej dzień rozdawania biletów będzie publicznie ogłoszony i przed tem ogłoszeniem nikt nie może dostać biletów, zwłaszcza, że dotąd ich wcale nie sporządzono. Również nie ekspdowała dotąd kancelarja, ani do stron ani do świadków wezwań do rozprawy. Ława obrońców sprzeciwiła się dopuszczeniu adwokata Dra Leopolda Badera, ojca oskarżonego Dra Jana Badera do obrony przy rozprawie, wobec czego Dr. Leopold Bader, ulegając życzeniom i perswazjom obrony, zrzekł się definitywnie osobistego wykonywania obrony przez siebie przy rozprawie syna. To źródło „sensacji" odpada więc w zupełności i możliwem jest, że popyt za biletami wskutek tego spadnie, co byłoby niewątpliwie pożądanem w interesie wymiaru sprawiedliwości, któ ry się nie da pogodzić z zapowiadanemi krzykliwie przez „Kurjerka" sensacyjnemi zajściami.

„DUSZA KOBIETY W KRYTYCE PSYCHOLOGJI". Na powyższy, niezwykle interesujący i barwny temat wygłosi znany literat Jan Pietrzycki dwa publiczne wykłady w Kolegjum wykładów naukowych (Rynek gł. 39) we wtorek 4 bm. o godzinie 7 wieczór, część I: „Kaprys kobiet i logika kobieca", oraz we środę 5 bm., część II: „Kobiety a poeci". Wstęp 1 zł., dla kształcącej się młodzieży 50 gr.

DOM NOCLEGOWY. Ze sprawozdania złożonego na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Rady wyznaniowej z działalności gminnego domu noclegowego za czas od 1 stycznia do 31 marca, okazuje się, że w czasokresie tym nocowało w zakładzie 10.478 osób bez różnicy wyznania, w tem 1167 dzieci. Wszystkich noclegujących wykąpano w zakładzie, a ubrania poddano dezynfekcji. Noclegujący otrzymują rano i wieczór herbatę. Kierownictwo zakładu spoczywa w rękach lekarza.

OBŁAWA POLICYJNA — NA KOTA, W DODATKU NIEUDAŁA. Wczoraj z rana przy ul. Krowoderskiej l. 5 usiłował oprawca miejski w asystencji policjanta pochwycić kota, pokąsanego przez wściekłego psa. Obława nie udała się: kot uciekł, przyczem w dodatku pokąsał policjanta, którego odesłano do zakładu prof. Bujwida.

ZAGINIONA. Nowak Andrzej, zamieszkały w Krzeszowicach, doniósł do policji dnia 29 kwietnia, że przed dwoma miesiącami wyjechała z Krzeszowic do Krakowa jego córka Marja, lat 13, celem wyszukania sobie służby i dotąć nie wiadomo gdzie przebywa.

ZNOWU ZATRUCIE ALKOHOLEM. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy Józefowi Dębowskiemu, lat 45, robotnikowi, zamieszkałemu przy ulicy Krakowskiej l. 43, który znaleziony został wczoraj o godz. 21 w ulicy św. Katarzyny w stanie nieprzytomnym i pokaleczony. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zatrucie alkoholem i pozostawił Dębowskiego opiece domowej.

KRADZIEŻ. Salomon Keller, zamieszkały przy ul. Krakowskiej l. 43, doniósł do policji, że w nocy z 28 na 29 kwietnia skradziono mu ze zamkniętego strychu przez boczne okienko bieliznę nie wysuszoną, a mianowicie 8 obrusów kolorowych, 6 prześcieradeł białych i męską bieliznę łącznej wartości około 200 złotych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Św. Joanna" Shawa odniosła niezwykły sukces. Wybornie przygotowane przedstawienie wywarło głębokie wrażenie i trzymała na uwięzi uwagę słuchaczy przez cały spektakl. Dziś niepospolity ten utwór grany będzie poraz drugi, jutro po raz 3. W dniu 3 maja ukaże się okolicznościowa „Pani Chorążyna" („Wielki dzień"), zaś potem grana będzie bez przerwy codzień „Św. Joanna". Dziś popołudniu „Pocałunek Kopciuszka", jutro poraz ostatni w sezonie komedja Forzana „Dar poranka". W najbliższym czasie wejdzie na repertuar dramat Romain Rollanda „Gra miłości i śmierci".

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj w sobotę poraz ostatni „Niespodzianki rozwodowe", arcywesoła farsa Bissona. W niedzielę zespół Zrzeszenia artystów odegra komedję W. Perzyńskiego „Szczęście Frania" z pp. Heniowskim, Treszczyńska, Sarnowskim, Porębską, Maleckim w głównych rolach.

TEATR NOWOŚCI. Dziś, w sobotę, premjera popularnej komedji Jana Szutkiewicza „Popychadło", w której grają pp. Biliżanka, Zbucki, Krajewska, Kostrzewski, Olska, Stodolski, Rychter, Chełmirska, Biegalski, Ujhelyż, Brandt, Kosińska i inni. W niedzielę i poniedziałek wieczorem „Popychadło". W niedzielę o godz. 4 popołudniu „Pan Naczelnik... to ja", w poniedziałek o godz. 4 popołudn. „Sowizdrzały".

JOSMA SELIM I R. BENATZKY W STARYM TEATRZE. Słynna pieśniarka Josma Selim, niezrównana odtwórczyni lekkiej muzy, wystąpi w Krakowie wraz z głośnym kompozytorem operetkowym Dr. R. Benatzkym w niedzielę, 2 maja o godz. 8 wieczór w Starym Teatrze. W programie wesołe perełki, złożone z piosenek nastrojowych, ludowych i frywolnych, które są popularne przez Josmę Selim we wszystkich centrach muzycznych, jak Wiedeń, Berlin, Paryż, Londyn etc. Bilety są do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

KONCERT WŁ. MARKIEWICZÓWNY, pianistki, odbędzie się we środę 5 maja w sali Towarz. Ubezpieczeń, ul. Basztowa, l. 8. W programie: Fr. Bach „Renesans", Liszt, Szymanowski, Scriabine. Bilety w księgarni Krzyżanowskiego w cenie 3, 2 i 1 złoty.

Z TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO. We wtorek 4 maja odbędzie się o godz. 8 wieczorem w sali Towarzystwa muzycznego w Starym Teatrze II p. Wieczór kameralny. W programie: Beethovena sonata na waltornię i fortepian op. 17 i kwintet op 16 na fortepian, obój, klarnet, waltornię i fagot — tudzież Mozarta trio op. 14, Nr. 2 na klarnet, altówkę i fortepian. Bilety po zł. 1 przy wejściu.

SZTUKA TEATRALNA O DWOJAKIEM ROZWIĄZANIU. W Londynie weszła na deski sceniczne „nowość" na terenie twórczości dramatycznej. Chodzi o sztukę „Książę Frazil", którą przedstawia teatr Savoy. Niezwykłem jest to właśnie, że sztuka może być grana w tonacji moll i dur. Od poniedziałku do piątku gra się tę sztukę z zakończeniem tragicznem, w sobotę i niedzielę kończy się ona pomyślniej. Londyńscy krytycy teatralni są w kłopocie, bo nie wiedzą, któremu warjantowi dać pierwszeństwo; natomiast dyrektor teatru Savoy zaciera sobie ręce z radości, gdyż stwierdził, że publiczność, która oglądała sztukę w jednym z pięciu dni powszednich, przybywa też na przedstawienia sobotnie lub niedzielne, zaciekawiona, jakie też może być pomyślniejsze rozwiązanie.

„HAMLET" WE FRAKU. Przed rokiem w Londynie a przed kilku dniami w Wiedniu grano „Hamleta" w strojach współczesnych. Ostatnio wystawiono „Hamleta" w kostjumach XX wieku w teatrze hamburskim „Thalia".

SPORT

WAWEL—ZWIERZYNIECKI I SKRA (Warszawa) — **LEGJA.** Turniej powyższych drużyn o piłkę srebrną KRS Legia odbędzie się w dniach 1 i 2 maja na boisku Legji; w sobotę 1 maja o godzinie 3 spotkają się KS Wawel — Zwierzyniecki KS, o godz. 4'30 RKS Skra (Warszawa) — RKS Legia. Będą to bardzo interesujące zawody, gdyż tak Zwierzyniecki, jak Skra warszawska należą do najsilniejszych drużyn prowadzących mistrzostwo w swych okręgach, jak również swołmi wynikami dorównują w zupełności A klasowym klubom. Legia, pokonana przez Skrę zeszłego roku w Warszawie 2:0, będzie chciała mecz ten wygrać, ażeby zrehabilitować swą przegraną, jak również Zwierzyniecki będzie chciał pokazać wyższość nad swym przeciwnikiem i dojść do finału.

W niedzielę 2 maja o godzinie 9'30 rano zawody drużyn zwyciężonych. O godzinie 11 przedpołudniem finał zwycięzców.

Zawody odbędą się na boisku Legji (za parkiem Dra Jordana.

I DOROCZNY BIEG MAJOWY NA PRZEŁAJ RKS LEGJA odbędzie się 2 maja o godzinie 12-tej w południe. Trasa około 5.000 metrów. Zgłoszenia przedłużone do 2 maja do godz. 10'30 przedpołudniem na boisku Legji. Wpisowe od zawodnika 50 groszy. Zbiórka o godz. 10 rano na boisku Legji. Udział brać mogą także niestowarzyszeni.

WISŁA—KROWODRZA. Przyjacielskie zawody Wisły z Krowodrzą cieszą się zawsze powodzeniem dzięki pięknej i interesującej grze obu przeciwników. Zawody odbędą się w niedzielę o godz. 11 przedpołudniem na boisku Wisły. Poprzedzi spotkanie Wisła Ib—Zwierzyniecki KS. Ceny wstępów na trybunę 50 i 60 groszy.

WISŁA—20 P. P. Dnia 3 maja o godz. 3 popołudniu rozegrają oba kluby zawody na dochód TSL.

KOLARSKA SZTAFETA cywilna, organizowana wspólnie przez wszystkie 5 klubów krakowskich, wyrusza do Warszawy szosą na Miechów-Kielce-Radom w dniu 3 maja o godz. 4 rano z placu Matejki. Do zawodów staje elita kolarstwa krakowskiego, przedstawiciele której wręczą Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej osobiście około godz. 6 wieczorem depeszę hołdowniczą, artystycznie wykonaną na pergaminie. Nie należy wątpić, że ludność a przedewszystkiem przedstawiciele jej i władze w miejscowościach, przez które sztafeta przejeżdżać będzie, ułatwią organizatorom zadanie przez wskazywanie drogi i opiekę nad zawodnikami. Przysługi tej oczekują oni w pierwszym rzędzie od miejscowych klubów sportowych. W sztafecie biorą udział: Cracovia, KKCM, Legia, Makkabi, Sokół II.

Nowy most na Wiśle w Krakowie

Budowa rozpocznie się w lecie b. r.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo robót publicznych postanowiło definitywnie **rozpocząć w najbliższym czasie budowę nowego mostu żelaznego na Wiśle w Krakowie.**

Most ten stanie u wylotu ul. Krakowskiej i ul. Legjonów od strony Podgórza. **Plany mostu są od szeregu lat gotowe**, jak również **wybudowane zostały jeszcze przed wojną kamienne przyczółki mostowe po obu brzegach.** Na cele budowy mostu **gmina m. Krakowa wstawiła** do budżetu na rok bieżący kwotę **400.000 zł.**, a obecna decyzja ministerstwa umożliwi dyrekcji robót publicznych podjęcie budowy już w miesiącach letnich br. Przy robotach około nowego mostu, które potrwają kilka lat, znajdzie zatrudnienie znaczna ilość bezrobotnych.

—ooo—

REWJA POETÓW „LITARTU" odbędzie się dzisiaj, t. zn. w sobotę dnia 1 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Kopernika Uniw. Jag. Z utworami wystąpią: Jerzy Braun, Leon Kruczkowski, Adam Polewka, Janusz Stępowski i Witold Zechenter. Wstęp 1 zł., akad. 50 gr. Do każdego biletu dodany będzie bezpłatnie 7 nr. „Gazety Literackiej", który opuścił świeżo prasę.

—ooo—

—ooo—

Z Polski

ROCZNICA ŚMIERCI GENERAŁA BEMA. Z okazji 75-ej rocznicy śmierci generała Bema, który brał wybitny udział w węgierskich walkach wolnościowych 48-ego roku, węgiersko-polski Związek organizuje w połowie maja uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu w Budapeszcie, w którym mieszkał Bem w 1848 roku. Z racji tej przybędzie do Budapesztu polska delegacja. Do delegacji przyłączy się wysłannik specjalnego komitetu, który postawił sobie za zadanie sprowadzenie z Aleppo do kraju zwłok generała.

PO KATASTROFIE LOTNICZEJ W WARSZAWIE. Po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa w sprawie onegdajszej strasznej katastrofy lotniczej, zwłoki Wacława Brzeziny i Wincentego Gromadzkiego przewieziono do kostnicy przy szpitalu Ujazdowskim. Również do tego szpitala odwieziono rannego mechanika Wacława Szablewicza. Według informacyj, otrzymanych ze szpitala, stan zdrowia Szablewicza poprawia się i lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu. Pogrzeb ofiar katastrofy odbył się w piątek.

ZAJŚCIE W SĄDZIE OKRĘGOWYM. Na sali Nr. 4 w sądzie okręgowym w Warszawie odbywała się rozprawa, w której, jako oskarżony, stawał 21-letni Stanisław Olek, pomocnik maszynisty kolejowego, oskarżony o systematyczne maltretowanie ojca swego. Gdy sędzia odczytał wyrok, skazujący Olka na 2 miesiące więzienia, skazany momentalnie wyjął z kieszeni rewolwer. Manewr ten zauważył stojący przy ławie oskarżonych posterunkowy, który schwycił Olka za rękę i odebrał mu rewolwer. Okazało się, że rewolwer był nabity dwiema kulami. Olek zeznał, że w przystępie rozpaczy, spowodowanej niespodziewanym wyrokiem, wskutek którego postradałby posadę, postanowił popełnić samobójstwo, lecz policjant przeszkodził mu. Olek nie posiadał pozwolenia na broń. Z powodu tego zajścia na sali sądowej wynikło chwilowe zamieszanie, lecz wkrótce nastąpiło uspokojenie i przystąpiono do dalszych obrad.

ECHA PONIEDZIAŁKOWEGO ORKANU. Wojewoda warszawski, p. Sołtan, po zwiedzeniu miejscowości na terenie województwa warszawskiego, zniszczonych przez huragan w 26 kwietnia — odbył wczoraj długą konferencje z ministrem spr. wewnętrznych p. Raczkiewiczem. Na konferencji tej p. Sołtan przedstawił rozmiar szkód w budynkach, zasiewach i inwentarzu, oraz zaznajomił ministra Raczkiewicza z treścią doraźnie wydanych zarządzeń w kierunku pomocy dla poszkodowanych. Dzienniki przynoszą wciąż dalsze opisy zniszczeń spowodowanych tą burzą. Najbardziej postradały okolice Skierniewic. Ogółem w okolicy Skierniewic zostało zdruzgotanych w różnych miejscowościach około **150 stodół i 30 domów mieszkalnych.** Wskutek ulewy wezbrała nagle rzeka Skierniewka pod Skierniewicami i wylała na wsie Głuchów i Słupce. Prąd wody zniósł 3 mosty i groblę. O stratach w ludziach narazie niema wiadomości. Jedynie we wsi Podtrzcianka zostało porwanych przez wicher z szosy troje dzieci, z których dwoje odnaleziono, trzecie zaś gdzieś przepadło.

WYROK W SPRAWIE „UKRAIŃSKICH" KOMUNISTÓW. We środę po kilkugodzinnej naradzie potwierdzili sędziowie przysięgli 11 głosami zbrodnię zdrady głównej, popełnionej przez oskarżonego Kranza, zaś 10 głosami winę Umscheifa. Siedmiu innym potwierdzono zbrodnię z par. 65 ust. kar. (zaburzenie spokoju publicznego), sześciu zaś oskarżonych uwolniono jednogłośnie od winy i kary, w tem dwie kobiety, oraz uczeń gimn. Zahlera. Wieczorem trybunał obradował przez kilka godzin nad ustaleniem wysokości kary. Najwyższy wymiar kary dosięgnął Hileja Kranza, który został zasądzony na 5 lat ciężkiego więzienia. Umscheif został zasądzony na 3, Szymon Grün na 2 i pół, Jakób Kramer, Abraham Hochberg, Oskar Berkowicz Herman Knoll, Abraham Sokal po 1 roku, zaś Izreal Safier na 10 miesięcy ciężkiego więzienia. Dwaj ostatni zostali wypuszczeni na wolność, albowiem karę swą odcierpieli w areszcie śledczym.

STRAJK LEKARZY W ŁODZI. Na posiedzeniu związku lekarzy Kasy chorych w Łodzi zapadła rezolucja odrzucenia propozycji kasy chorych, — zmierzającej do redukcji lekarzy kasowych. Uchwalono proklamować strejk i z dniem 1 maja zaprzestać pracy w kasie.

TRAGEDJA RODZINNA NA WSI. Do posterunku policyjnego w Górach (pod Nowym Dworem) przyszła w tych dniach 17-letnia Marja Markowska, córka gospodarza z pobliskiej wsi, Sochocina i złożyła straszny meldunek. Z zeznania młodziutkiej dziewczyny wynikło, że, zniewolona przez swego ojca, 58-letniego Wojciecha Markowskiego, żyła z nim przez rok w kazirodczym stosunku. Nie meldowała o tem wcześniej i nie mogła się wyrwać z błędnego koła, gdyż bała się zemsty występnego człowieka. Na wieść o bytności córki na posterunku policyjnym, wpadł zdegenerowany chłop w istny szał. Podejrzewając brata swego, Ignacego, o wpływ na całą sprawę, schwycił Wojciech Markowski butelkę nafty, pobiegł do zagrody brata i podpalił ją. Następnie poszedł na strych własnej chałupy, zabarykadował się tam i poderżnął sobie gardło brzytwą, podłożywszy uprzednio ogień. — Spłonęła druga zagroda włościańska, a ze zgliszcz wydobyto zwęglone szczątki Markowskiego.

Z zagranicy

POWRÓT ŚMIAŁEGO LOTNIKA. Kapitan Wilkins, który przez 13 dni nie dawał o sobie znaku życia, przybył wraz z Nielsonem do Point Barrow w Ameryce północnej.

—ooo—

Zmyślona konferencja Piłsudski—Rataj

Warszawa, 30 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Niektóre dzienniki podały wiadomość o konferencji marszałka Piłsudskiego z marszałkiem Sejmu Ratajem, na której miały być omawiane sprawy wojskowe oraz kwestje związane z tworzeniem nowego rządu. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, konferencja taka wogóle nie miała miejsca.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na wczorajszym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 30—35 gr., niezbierane 1 litr 40—45 gr., śmietana słodka 1 litr 60—70 gr., kwaśne 1 litr 1'80—2'40 zł., masło 1 kg. 5'20—5'80 zł., ser 1 kg. 1'30—1'40 zł., jaja (kopa) 7'50—8 zł., jajko 13—14 gr.; kury (sztuka) 5—7 zł., kurczęta (para) 4—7 zł., kaczki żywe (sztuka) 5—8 zł., gęsi żywe (sztuka) 8—12 zł., indyki (sztuka) 18—22 zł.; ziemniaki 1 kg. 10—12 gr., buraki 1 kg. 15—18 gr., selery 1 kg. 55—65 gr., pietruszka 1 kg. 50—70 gr., karpiele (kopa) 8—10 zł., szpinak 1 kg. 1'20—1'30 zł., sałata (sztuka) 15—30 gr., szparagi 1 kg. 2'40—3'50 zł., kalafjory (sztuka) 1'50—3'50 zł.; jabłka krajowe 1 kg. 90—1'50 zł., stołowe 1 kg. 1'40—2 zł., cytryna 10—15 gr., pomarańcza 30—60 groszy.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 30 kwietnia (PAT). Dolary Stanów Zjedno[illegible]ych 9.70, 9.75, 9.68.

Senat uchwalił prowizorjum budżetowe

Sprawa „rozstroju w armji"

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 kwietnia.

Dzisiaj o godzinie 11'30 przed południem rozpoczęło się posiedzenie Senatu od dyskusji formalnej nad interpelacją 40 senatorów chjeno-piastowych w sprawie „rozstroju" w armji. Na wspomnianą interpelację miał dzisiaj w Senacie odpowiedzieć minister spraw wojskowych generał Żeligowski. Chjeno-Piast, skonsternowany pisemną odpowiedzią ministra Żeligowskiego, **nie chciał dopuścić do odpowiedzi na plenum Senatu.** Senator Zdanowski (endek) domagał się w tym celu **przekazania odpowiedzi ministra Komisji.** Sen. **Woźnicki** (Wyzwolenie) wystąpił przeciw wnioskowi sen. Zdanowskiego, żądając odpowiedzi ministra na plenum, a to ze względów regulaminowych. Ani bowiem regulamin, ani konstytucja nie przewiduje odpowiedzi na interpelację w komisji.

Marszałek Trąmpczyński nie podzielał zdania senatora Woźnickiego, poczem w głosowaniu większością chjeno-Piasta uchwalono odesłać **odpowiedź ministra do komisji.**

Przystąpiono do obrad nad przyjętem przez Sejm

PROWIZORJUM BUDŻETOWEM.

Przemawiali: referent senator **Burek**, następnie senator **Rottenstreich** (koło żydowskie), który poddał krytyce politykę skarbową p. Zdziechowskiego, oświadczając, że **niema zaufania do rządu.**

Zabiera głos minister **Zdziechowski**, nie wnosząc w swem przemówieniu nic nowego.

Następnie zabrał głos

tow. senator Stanisław Posner

i poddaje **ostrej krytyce** prowizorjum budżetowe, przedłożone przez ministra Zdziechowskiego. Min. Zdziechowski — mówił tow. Posner — oświadczył swego czasu, że będzie przemawiał twardym językiem rzeczywistości. Tymczasem to, co mówi p. Zdziechowski, nie jest realnym językiem, ale odczytywaniem rozpraw na temat sanacji. P. Zdziechowski **nie ma programu, powtarza jedynie dość znane sposoby szukania pożyczki,** stara się o nowe dochody i **obniża pensje urzędnicze.** Natomiast nic nie powiedział o polityce handlowej, którą tow. Posner uważa kwestję centralną. Polska jest **w nieustającej wojnie celnej ze wszystkiemi państwami,** a powodem tego jest fałszywa zasada t. zw. samowystarczalności gospodarczej. Tymczasem Polska może prowadzić swoją politykę gospodarczą **jedynie w łączności z całą Europą.**

— Róbcie dobrą politykę — powiedział jeden z polityków francuskich — a ja będę robił dobre finanse, u nas zaś jest **zła polityka i złe finanse.** Polityka wewnętrzna jest zła, bo siedzi w rządzie p. St. Grabski, który walczy ze wszystkimi, którzy nie podzielają jego zapatrywań, zamyka szkoły mniejszości narodowych i zdołał sobie już zdobyć przydomek „ministra Ciemnogrodu". Wobec tego PPS wypowie się w Senacie **przeciwko** wniesionemu prowizorjum.

Sen. **Woźnicki** (Wyzwolenie) stwierdza, że **odmawia zaufania rządowi i będzie głosował przeciw** prowizorjum.

Sen. **Krzyżanowski** (klub pracy) nazywa prowizorjum p. Zdziechowskiego **makulatura,** nie chce jednak wtrącać państwa w stan ex lex i oświadcza, że klub jego **wstrzyma się od głosowania.**

W głosowaniu **prowizorjum przyjęto** większością głosów chjeno Piasta. Kluby lewicy i mniejszości głosowały **przeciw,** klub pracy wstrzymał się od głosowania.

Przystąpiono do

USTAWY CYNKOWEJ

Ustawę tę mimo świetnej, skierowanej przeciw ustawie, mowy tow. senatora Posnera, większością chjeno-Piasta **przyjęto,** poczem posiedzenie zamknięto.

Rokowania PPS z Wyzwoleniem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 kwietnia

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, wczorajsze konferencje pomiędzy przedstawicielami PPS a „Wyzwoleniem" na temat uzgodnienia programu gospodarczego pomiędzy obu stronnictwami weszły **w stadjum końcowe.** Jak słychać, istnieje możliwość, że **rokowania te doprowadzą do pomyślnych rezultatów.**

—ooo—

Dalsze kredyty na akcję przeciw bezrobociu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 kwietnia.

W ministerstwie robót publicznych odbyło się dzisiaj posiedzenie komitetu ministrów dla walki z bezrobociem. Zastanawiano się nad sposobem rozdziału **kredytów na roboty publiczne na miesiąc maj.** Komitet uchwalił **przyznać na maj kwotę 4 miljonów złotych na walkę z bezrobociem.** Kredyt ten ma być **uruchomiony natychmiast.**

—ooo—

Przygotowania do strajku górników w Anglji

PRZEMYSŁOWCY CHCĄ PRZEDŁUŻENIA CZASU PRACY.

Londyn, 30 kwietnia. (PAT) W ciągu całego dnia wczorajszego trwały z udziałem premjera Baldwina lub oddzielnie narady przedstawicieli górników i przemysłowców węglowych. Przemysłowcy poczynili górnikom nowe propozycje oparte **na zasadzie 8-godzinnego dnia pracy.** Mówi się również **że przy ustalaniu 8-godzinnego dnia pracy zamiast 7-godzinnego,** przyjętego w starem porozumieniu, **minimum płac zostanie podniesione.** Jednak górnicy, przynajmniej jak dotąd, **opierają się wszelkim zmianom dotychczasowej długości dnia pracy,** podtrzymywani w tem przez kongres Trade Unionów. W ciągu dnia egzekutywy wszystkich Trade Unionów stowarzyszonych w Kongresie odbyły szereg narad nad wytworzoną sytuacją.

Londyn, 30 kwietnia. (PAT) Wczoraj zebrała się konferencja delegatów reprezentujących 205 związków zawodowych celem ustalenia linji polityki, jaką należy prowadzić, aby dopomóc górnikom. Reprezentowane były wszystkie ważniejsze związki, włączając kolejarzy, kierowców samochodowych i pracowników przemysłu elektrotechnicznego. Konferencja postanowiła wogóle **poprzeć górników,** nie powzięto jednak żadnej decyzji dotyczącej strajku generalnego. W kołach dobrze poinformowanych mówią, że przedsiębiorcy mają zaofiarować lepsze płace w całem państwie, jeżeli górnicy zgodzą się na powiększenie ilości godzin pracy.

Zasądzenie gen. Szeptyckiego za pojedynek

Warszawa, 30 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj w najwyższym sądzie wojskowym, który zniósł wyrok okręgowego sądu wojskowego w sprawie generała Szeptyckiego, pociągniętego do odpowiedzialności za pojedynek z red. Stpiczyńskim, była powyższa sprawa ponownie rozpatrywana. Sąd najwyższy **uznał gen. Szeptyckiego winnym** przestępstwa z paragrafu 481 kodeksu karnego i skazał go na **7-dniową karę aresztu. Karę aresztu** ma generał Szeptycki odbyć **w swojem mieszkaniu.** Sąd najwyższy umotywował swój wyrok tem, że sąd okręgowy nie ustalił faktu, że gen. Szeptycki nie mógł (?) bronić swego honoru inaczej jak przez pojedynek(?).

TELEGRAMY

MORDERCA LINDEGO NIEPOCZYTALNY?

Warszawa, 30 kwietnia (Tel. wł. „Naprz.") — Morderca Huberta Lindego sierżant Trzmielowski został oddany **pod obserwację lekarską** do zakładu dla umysłowo chorych w Tworkach.

—ooo—

PROCES O NADUŻYCIA W MARYNARCE POLSKIEJ

Warszawa, 30 kwietnia. (Tel. wł. „Naprz") Sprawa przeciwko komandorowi Bartoszewiczowi i admirałowi Porębskiemu o nadużycia popełnione przez nich w marynarce wojennej, będzie przez **sąd rozpatrywana w czerwcu.**

ZAMÓWIONE PODPALENIE

Londyn, 30 kwietnia (PAT). „Daily Mail" donosi z Budapesztu, że „nieznani" sprawcy wtargnęli nocą do gmachu sądowego i spalili tam **akta sprawy o fałszowanie banknotów frankowych,** wobec czego proces zapewne będzie odłożony.

ROKOWANIA Z ABD EL KRIMEM IDĄ CIĘŻKO

Udżda, 30 kwietnia (PAT). Według ostatnich informacyj delegaci Riffenów **odrzucili** podobno żądanie, żeby Abd el Krim natychmiast zsunął się z terytorjum Riffu. Co się tyczy żądania, żeby dwie komisje: francuska i hiszpańska udały się dla przeprowadzenia rozbrojenia Riffenów, delegaci **zgadzają się** na to żądanie, natomiast nie zgodzili się, aby tym delegacjom towarzyszyły oddziały eskortujące. Wszystkie inne żądania delegacji francusko-hiszpańskiej delegaci Riffenów **odrzucili.**

Paryż, 30 kwietnia (PAT). Omawiając stan rokowań prowadzonych w Udżda, dzienniki nie ukrywają, iż obecnie istnieją **małe widoki zawarcia pokoju,** podkreślają przytem bezgraniczną cierpliwość delegacji francuskiej i hiszpańskiej.

Ruch spółdzielczy

ILOŚĆ SPÓŁDZIELNI W POLSCE.

Według danych, uzyskanych przez Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości w Głównym Urzędzie Statystycznym, w dniu 1 stycznia 1926 r. na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej było zarejestrowanych **16.855 spółdzielni.** Z liczby tej pewna część (od 2 do 3 tysięcy) nie przejawia żadnej działalności, tak, iż faktycznie czynnych mamy obecnie około 14.000. Z pośród zarejestrowanych 16.855 stowarzyszeń spółdzielczych przypada na: **spożywcze 6.334,** kredytowe 6.270, rolniczo-handlowe 1.600, budowlano-mieszkaniowe 934, jajczarskie, mleczarskie i hodowlane 774, różne handlowe 437, surowcowe i warsztatowe 421, różne rolnicze 172, księgarnie i wydawnicze 108, różne przemysłowe 91, mieszane i inne 314.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota popoł.: „Pocałunek Kopciuszka", wieczór: „Św. Joanna".
Niedziela popoł.: „Dar poranka", wiecz.: „Św. Joanna".
Poniedziałek: „Pani Chorążyna".
Wtorek: „Św. Joanna".

TEATR BAGATELA

Sobota: „Niespodzianki rozwodowe".
Niedziela: „Szczęście Frania".

TEATR NOWOŚCI

Sobota: „Popychadło".
Niedziela popoł.: „Pan naczelnik to ja", wiecz.: „Popychadło".
Poniedziałek popoł.: „Sowizdrzały", wiecz.: „Popychadło".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota: Prof. uniw. dr. Zdzisł. Jachimecki: Najnowsze próby łączenia muzyki z barwami świetlnemi (z ilustr. p. Meli Neuger Feliksowej).
Wtorek: Jan Pietrzycki: Dusza kobiety w krytyce psychologji (I kaprys kobiet i logika kobieca).
Środa: Jan Pietrzycki: Dusza kobiety w krytyce psychologji (II kobiety a poeci).
Czwartek: Prof. uniw. dr. Witold Wilkosz: Materjalizm od najdawniejszych do najnowszych czasów.
Piątek: Red. dr. Ludwik Rubel: Na przełomie politycznym.
Sobota: Janina Krzyształowiczowa: Wieczór pieśni francuskich.

KINOTEATRY

Nowości: „Droga do grzechu". dramat w 10 aktach. „Czworonożna niania" komedja w 2 aktach.
Promień: „Wierna rzeka" z Józefem Węgrzynem, według dzieła Stefana Żeromskiego.
Reduta: Wiosenna rewja humoru.
Sztuka: „Sanin" z Józefem Węgrzynem.
Uciecha: „Jak mi glob ziemski pozował do filmu", 10 aktów.
Wanda: „Iwonka" z Jadwigą Smosarską.
Warszawa: „Zigano, władca z Monte Diavolo", 12

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Walka z gruźlicą

Kilka słów o sanatorjum dla gruźliczych w Białym Prądniku

Wiele jeszcze osób chorych na gruźlicę, ma jakąś niczem nie uzasadnioną obawę przed oddaniem się leczeniu w miejskich zakładach sanitarnych w Białym Prądniku.

Piszący te słowa przebył w tych zakładach rok czasu, jako członek Kasy Chorych i tylko swój stan dzisiejszy, nadzwyczaj pomyślny ma do zawdzięczenia przebytej tam kuracji. Na podstawie własnej obserwacji stwierdzam i służyć mogę nazwiskami, że **prawie wszyscy chorzy**, w czasie mego pobytu, których choroba była w tak prawie beznadziejnym stanie jak moja, **wyszli zdrowi**. Zakładem takim jak sanatorjum w Białym Prądniku, Kraków może się poszczycić, a chorzy, którzy tam zdrowie odzyskali, czują dozgonną wdzięczność dla inicjatorów i założycieli zakładu. Żałować tylko należy, że **brak środków finansowych** nie pozwala zakładu należycie rozwinąć, a co najważniejsze, to, że chorzy z rozmaitych powodów mają pobyt w sanatorjum **ograniczony** i wielu chorych, którzyby mogli być wyleczeni, jest zmuszonych **przedwcześnie** zakład opuścić, a mając nieodpowiednie warunki mieszkaniowe i brak w domu odpowiednich środków odżywiania się, popadają znowu w chorobę i zakażają bakcylami członków rodziny, z którymi mieszkają.

Energiczny dyrektor zakładu dr. Sobieszczański robi, co może, aby zakład rozwinąć, pomimo tego, że jak zawsze i wszędzie, i jemu nie brak ludzi **nieprzychylnych**, którzy nawet i dla takich potrzeb, belek pod nogi nie żałują.

P. wiceprez. Rolle i b. minister p. dr. Janiszewski, odwiedzają często zakłady, dodają chorym otuchy i badają ich potrzeby, tak jak i członkowie zarządu i dyrekcji Kasy Chorych. Największą zasługę w niesieniu pomocy chorym, mają kochani przez chorych, lekarze zakładowi dr. Silber i dr. Hałacz, lekarze ci nie tylko poświęcają chorym swoją wiedzę, ale czas i zdrowie, ponieważ bardzo często **do późnej nocy nad chorym czuwają**, a przytem ich uprzejme odnoszenie się do chorych i wstawianie się za chorymi do rozmaitych czynników czy instytucji o przedłużenie pobytu chorym, którzy tego koniecznie potrzebują, zjednywa im ogromną wdzięczność i szacunek. W zakładach panuje **wzorowy porządek**, nadzwyczajna czystość, dobre odżywianie, uprzejma i staranna opieka ze strony S. S. Sercanek.

Byłoby pożądane, aby sfery, którym zależy na zwalczaniu gruźlicy, zainteresowały się zakładem i przyszły z pomocą tak zakładowi jak i nieszczęśliwym chorym, aby mogli korzystać z tej jedynej instytucji, która im zdrowie powrócić może.

A. Wężyk.

Z ruchu socjalistycznego

Z PRASY SOCJALISTYCZNEJ WE FRANCJI

Tygodnik „La Vie socialiste" (Życie socjalistyczne), wydawany przez Piotra Renaudela, po dłuższej przerwie ukazał się na nowo w większej objętości. Redakcja i administracja znajduje się w Paryżu VIII, 7, rue Pasquier. Socjaliści paryscy dysponują zatem już drugim tygodnikiem, obok „Combat social" (walka klasowa), redagowanego przez Aleksandra Bracke'a. Oficjalnym organem partji jest „Le Populaire" wychodzący dwa razy na miesiąc pod redakcją Pawła Faure'a i J. B. Severaca. Organem teoretycznym socjalizmu francuskiego jest „La Nouvelle Revue Socialiste", redagowana przez Jana Longueta i L. O. Frossarda; niedawno ukazał się trzeci zeszyt tego pisma.

„DORADCA" FRAKCJI PARLAMENTARNEJ ANGIELSKIEJ PARTJI PRACY

Frakcja parlamentarna angielskiej partji pracy stworzyła nowe stanowisko: „doradcy" frakcji, który ma za zadanie przeprowadzać celowy podział pracy wewnątrz frakcji a przedewszystkiem, systematycznie przygotowywać do opracowania wszystkie wnioski i życzenia, nadchodzące do frakcji lub jej członków z zewnątrz, od organizacyj robotniczych wszelakiego rodzaju. Funkcja ta podobna jest, choć niezupełnie, do czynności sekretarza frakcji w licznych partjach na kontynencie Europy. „Doradca" ten będzie współpracował z komitetem czterech, złożonym z przywódcy frakcji tow. MacDonaldem, z głównym „naganiaczem" (whip) Hendersonem i dwoma członkami zarządu, Lansburym i Loos - Smithau. Tow. Redcu Buxton, nie wchodzący obecnie w skład parlamentu, oświadczył gotowość bezinteresownego i całkowitego poświęcenia się temu nowemu stanowisku.

WZROST SOCJALIZMU W DANJI

Rok 1925 przyniósł duńskiej socjalnej demokracji przyrost 22 nowych socjalistycznych stowarzyszeń miejscowych i 3.293 członków. Partja liczy zatem obecnie 999 stowarzyszeń miejscowych i 146.496 członków. To znaczy, że partja jest dziś silniejsza, niż kiedykolwiek. Z 999 stowarzyszeń około 100 znajduje się w miastach, reszta — około 900 — w gminach wiejskich. Ponieważ ogółem jest w Danji niemal 1.300 gmin wiejskich, znaczy to zatem, że organizacja socjalistyczna dotarła do niemal ³/₄ ogólnej liczby wsi.

Wśród członków jest 100.356 mężczyzn i 46.140 kobiet. **Trzecią część liczby członków stanowią więc kobiety**, aczkolwiek partja duńska nie posiada specjalnych organizacyj kobiecych.

Wzrost partji o około 3.800 członków należy uznać za sukces, jeśli się uwzględni ciężkie warunki r. 1925, to rezultat ten jest wprost znakomity. — Trzeba sobie bowiem przypomnieć, że trzecia część zorganizowanych robotników przez 3 miesiące z rzędu, od marca do czerwca, skutkiem olbrzymiego lokautu pozbawiona była pracy, oraz, że Danja w ostatnich trzech miesiącach 1925 r. dotknięta była strasznem bezrobociem, które pozbawiło zarobku 25% zorganizowanych robotników.

Pomimo tych faktów, aczkolwiek przeciwnicy bezwzględnie wykorzystywali wszystko, aby zwalczać rząd socjalistycznej mniejszości, robotnicy na ataki odpowiedzieli wzrostem szeregów socjalizmu o 3.300 nowych członków. W pierwszych dwóch latach rządów socjalistycznych partja socjalistyczna wzrosła o 15.225 członków. Spekulacja naszych przeciwników politycznych, aby przy pomocy większości konserwatywnej w senacie zdyskredytować pracę rządu socjalistycznego, spaliła na panewce.

AUSTRALSKA PARTJA PRACY W WALCE O POKÓJ NA PACYFIKU

Australska partja pracy zaproponowała odbycie powszechnej konferencji pokojowej w Honolulu w listopadzie br. Zadaniem konferencji jest zgromadzić przedstawicieli partji pracy i innych organizacyj z krajów leżących nad oceanem Spokojnym, aby dojść do porozumienia w sprawie utrwalenia pokoju na tym oceanie. Ponadto dopuszczalnem będzie omawianie wszelkich spraw, wspólnych dla wszystkich krajów Pacyfiku.

Australska partja pracy wraz z zaproszeniem na konferencje rozesłała do wszystkich związków zawodowych i organizacyj robotniczych w krajach nad Pacyfikiem (w tem do niemal stu organizacyj robotniczych w Stanach Zjednoczonych Ameryki) następującą deklarację przeciwwojenną, przyjętą przez australską partję pracy w roku 1926:

„W przekonaniu, że nowa wielka wojna przewyższy jeszcze swemi okropnościami wojnę ostatnią, uważa australska partja pracy za obowiązek australskiego ruchu robotniczego, by oświadczyć, że robotnicy pod żadnym warunkiem nie chwycą za broń w interesie międzynarodowej konkurencji, natomiast połączą się z robotnikami wszystkich krajów do jednomyślnej walki o pokój drogą akcji międzynarodowej."

—ooo—

Z ruchu robotniczego w Ameryce

SOCJALIZM W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Amerykańska partja socjalistyczna znajduje się obecnie znowu w stadjum rozwoju. W ostatnim roku sprawozdawczym, który ubiegł z końcem lutego, przybyło partji 4.000 członków, z czego więcej niż połowa zgłosiła się do partji w ostatnich miesiącach.

Tegoroczny kongres partyjny otwarty zostanie **dnia 1 maja** w Pittsburgu (stan Pensylwanja). Nowy tygodnik socjalistyczny „American Appeal", ukazujący się pod redakcją **Debsa** w Chicago, szybko zdobył sobie wielką liczbę czytelników. Słynny powieściopisarz socjalistyczny Upton Sinclair przyjął zaofiarowaną mu przez partję socjalistyczną Ameryki kandydaturę na gubernatora Kalifornji i rozwinął swój program w obszernem piśmie, jakie wystosował do partji socjalistycznej w Kalifornji.

O PRAWA OBYWATELSKIE TOW. DEBSA

Eugen v. Debs, przywódca socjalistów amerykańskich, obecnie staruszek 71-letni, został podczas wojny skazany na dziesięć lat więzienia i utratę obywatelstwa amerykańskiego za wygłoszenie mowy przeciw wojnie. Z polecenia lekarzy musi Debs opuścić w celach leczniczych kraj amerykański i udać się na wyspy Bermudzkie. Także i tam będą go śledzić agenci rządu amerykańskiego. Debs nie otrzymał paszportu amerykańskiego i wobec tego jest wątpliwe, czy wolno mu będzie powrócić do Stanów Zjednoczonych, których obywatelstwo utracił. Partja socjalistyczna wezwała robotników amerykańskich do poparcia rezolucji, przedłożonej przez tow. Bergera w kongresie, żądającej przywrócenia Debsowi praw obywatelskich. Robotnicy amerykańscy wystosują w tej sprawie masową petycję do kongresu.

ROBOTNICY WŁOSCY W AMERYCE NIE CHCĄ BYĆ OBYWATELAMI WŁOCH

Akcja Mussoliniego, który odbiera prawa obywatelskie przeciwnikom faszyzmu włoskiego, zamieszkałym zagranicą — wywołała burzę oburzenia wśród robotników włoskich w Ameryce. Jednego z nich, tow. Vicenzo Vacirca, spotkał już ten los. W szeregu ogromnych zgromadzeń protestacyjnych we wszystkich częściach kraju oświadczyli robotnicy włoscy, że wstydzą się być obywatelami kraju, którego rząd ma ręce zbroczone krwią Matteottiego. Piękne i dumne słowa padły na tych manifestacjach: „Wszyscy rozbójnicy, mordercy i spekulanci, w czarnych koszulach mogą sobie zachować swą przynależność państwową. My z niej rezygnujemy. Nadejdzie dzień, w którym nie będą już nas pętać okowy i wolność nie będzie już tylko bożyszczem wtrąconem w błoto. **Wtedy zażądamy z powrotem naszego obywatelstwa włoskiego.** Dzień ten zastanie nas na naszych stanowiskach, jako wygnańców, którzy powrócili, by uwolnić swą ojczyznę od morderców w czarnych koszulach."

SIWOWŁOSY BISKUP — REWOLUCJONISTA

W Detroit odbył się wiec, na którym przemawiał siwowłosy starzec — biskup Brown.

W imię Jezusa, nawoływał on do rewolucji społecznej i głosił takie nauki:

„Chrystus był rewolucjonistą, gdyż nauczał, że pierwsi będą ostatnimi, a ostatni pierwszymi. Czy można sobie wyobrazić Chrystusa bankierem? — Doskonałym za to materjałem na bankiera był stuprocentowy obywatel Judasz — który za srebrniki sprzedał Chrystusa. Stuprocentowym obywatelem był również ten, który ukrzyżował Chrystusa.

Gdybym to mówił trzysta lat temu spalono by mnie na stosie, obecnie jednak mogą mi grozić jedynie fikcją piekielnego ognia. Nie chcę znać nieba, do którego mam się dostać dopiero po śmierci. Gdyby kurczęciu, które się jeszcze nie wykluło z jajka powiedział ktoś, że świat jest piękny, ale aby się dostać do niego, trzeba położyć się i umrzeć — coby odpowiedziało na to kurczę? — pokazałoby takiemu mędrcowi język. Miljony tak zwanych ludzi, słuchają jednak i wierzą takim mędrcom".

Prasa kapitalistyczna nazwała biskupa Browna komunistą, a kościół protestancki, do którego Brown należał, ogłosił go heretykiem i pozbawił djecezji w Arkansas.

W INDJACH ZACHODNICH RUCH ROBOTNICZY

W dniach 12 do 14 stycznia odbywała się w Georgetown w Gujanie angielskiej (Ameryka południowa) pierwsza zachodnioindyjska konferencja robotnicza, obesłana przez organizacje robotnicze Indyj zachodnich i Gujany. Przedstawiciel Gujany angielskiej, tow. **Critchlow**, wyraził na pierwszej konferencji partyj robotniczych imperjum brytyjskiego (w Londynie, z końcem lipca 1925) usilne życzenie, aby w konferencji zachodnioindyjskiej wziął udział przedstawiciel europejskiego ruchu robotniczego. Na zaproszenie to wysłała angielska Partja pracy na ten zjazd tow. F. O. Robertsa, który był ministrem emerytur w rządzie MacDonalda. W swem przemówieniu powitalnem przyjętem owacyjnie przez zebranych delegatów, odczytał tow. Roberts pismo z pozdrowieniami socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej. Konferencja jednomyślnie uchwaliła założyć „Związek stowarzyszeń zawodowych i partyj robotniczych Gujany i Indyj zachodnich (The Guianese and West- Indian Federation of Trade Unions and Labour Parties).

Przegląd społeczny

ZJAZD DELEGATÓW PRAC. INSTYT. UŻYT. PUBLICZNEJ W POLSCE

Dnia 2, 3 i 4 maja odbędzie się w Warszawie, przy ul. Ludnej 10, I-szy Zjazd delegatów Związku. Porządek obrad Zjazdu jest następujący: 1) Zagajenie Zjazdu i wybory prezydjum; 2) Przyjęcie regulaminu obrad; 3) Przemówienia powitalne; 4) Sprawozdanie z działalności Zarządu głównego za czas od dnia 1 czerwca 1924 r. do dnia 1 kwietnia 1926 r.; 5) Sprawozdanie Centralnej Komisji rewizyjnej; 6) Sytuacja ogólna w instytucjach użyteczności publicznej; 7) Zadania i taktyka Związku; 8) Budżet Związku; 9) Regulamin zapomogowy; 10) Wybory Zarządu Głównego, komisji rewizyjnej i sądu polubownego; 11) Wolne wnioski. Na Zjeździe będą obecni przedstawiciele: Międzynarodowego Związku pracowników instytucji użyt. publicznej oraz niemieckiego, holenderskiego i czeskosłowackiego Związków pracowników użyteczności publicznej.

ROZMAITOŚCI

TRAGEDJA RODZINNA WE LWOWIE. We wtorek po 8 wieczór wezwano pogotowie ratunkowe do realności przy ul. Kochanowskiego 82. Przybyły na miejsce lekarz dr. Adamiak ujrzał wstrząsający widok. W mieszkaniu na posadzce ujrzał leżącego z przestrzeloną skronią st. rewidenta magistratu Władysława Schajera. W drugim pokoju leżał na łóżeczku 2 i pół roczny syn denata, Stanisław również z przestrzeloną czaszką. Strzał ugodził dziecko w lewy policzek koło oka, kula zaś przeszła szczytem głowy. Dziecko dawało jeszcze znaki życia. Założono mu bandaże i odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Wł. Schajer zmarł wskutek postrzału. Jak wykazało, denat cierpiał od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy i nosił się z zamiarem samobójstwa. Wobec tego żona ukryła rewolwer, chcąc uniemożliwić mu desperacki zamiar. Postarał się on jednak o inny browning i krytycznego wieczora strzelił do syna, który spał w łóżeczku, poczem odebrał sobie życie. Schajer liczył lat 51. Przed 4 laty ożenił się ze znacznie młodszą od siebie panną. — Wskutek nieporozumień małżeńskich zmarły popadł w rozstrój nerwowy, co było powodem samobójstwa.

OGRANICZENIE LICZBY DZIECI W ANGLJI. W Izbie lordów zgłosił liberał Buckmaster wniosek, wedle którego komitetowi opieki społecznej, dozwolonem ma być udzielanie zamężnym kobietom pouczania, w jaki sposób mogą ograniczyć liczbę dzieci. Wniosek mimo sprzeciwu lorda kanclerza, który przemawiał w imieniu rządu, przyjęto 57 głosami przeciw 44.

KATASTROFA KOLEJOWA W HISZPANJI. Na linji kolejowej Astorga—Plasencia wykoleił się pociąg 9 osób jest zabitych, 20 rannych.

KATASTROFA LOTNICZA. — W pobliżu Pizy (Włochy) spadł samolot wojskowy z powodu uszkodzenia motoru. Obaj piloci ponieśli śmierć.

POWODZIE W ROSJI. Z powodu wylewu rzek przerwana została komunikacja kolejowa pomiędzy Włodzimierzem a Rjazaniem.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).